Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 255. — ROK XXXV.

SRODA

19. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata miesięczna dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Porozumienie osiągnięte!

Doniosłość porozumienia, do którego doszli przedstawiciele sześciu państw w Genewie, rzuca się w oczy. Oto zasadnicze momenty tego układu, który, jeśli zostanie w całej pełni zrealizowany, stanie się początkiem nowego okresu stosunków między zwycięzcami i zwyciężonymi z Traktatu Wersalskiego:

1) Francja zgadza się rozpocząć oficjalne rokowania w sprawie wcześniejszej ewakuacji II i III strefy Nadrenji. Jest to ze strony Francji ustępstwo wielkie, gdyż okupacja stref koblenckiej i moguncklej jest jedyną realną gwarancją, jaka Sprzymierzonym, a w szczególności Francji jeszcze pozostała z Traktatu Wersalskiego. Strefa II miała być opróżniona w r. 1930, a strefa III w r. 1935. Terminy te zostałyby unieważnione.

2) Wzamian za wcześniejszą ewakuację Nadrenji Niemcy godzą się dać Sprzymierzonym kompenzatę, która polegać ma na ostatecznem uregulowaniu sprawy odszkodowań. Wiadomo, że sprawa ta znalazła w planie Dawesa tylko prowizoryczne załatwienie. Ustalone zostały jedynie spłaty roczne na lata najbliższe, na rok 1928/29 spłata wynosi 2.5 miljarda marek. Niemcy broniły się dotąd wszelkiemi siłami przeciw łączeniu kwestji opróżnienia Nadrenji z problemem reparacyjnym. Powoływały się przytem na art. 431 Traktatu, który mówi: „Jeśli przed wygaśnięciem okresu 15 lat (t. j. okresu 1920—1935) Niemcy uczynią zadość wszystkim zobowiązaniom, wynikającym z tego Traktatu, to wojska okupacyjne zostaną natychmiast wycofane". Zdaniem pp. Müllera i Stresemanna Niemcy wszystkie zobowiązania wersalskie wypełniły, w szczególności jeśli chodzi o odszkodowania, to płacą je sumiennie rok za rokiem. Nie można ewakuacji Nadrenji uzależniać od spłaty wszystkich rat, gdyż ostateczna spłata odszkodowań nastąpi za lat może 30. Nadrenja winna być opróżniona przez wojska aljanckie już teraz bez żadnej dla Sprzymierzonych kompenzaty. Takie było dotychczasowe stanowisko Niemiec, uparcie bronione przez wszystkie partje Reichstagu. Na konferencji niedzielnej w Genewie p. Müller stanowisko to porzucił i na junctim między ewakuacją a odszkodowaniem się zgodził.

3) Wysokość rat, terminy spłat, „mobilizację" przynajmniej częściową długu odszkodowawczego Niemiec unormują eksperci sześciu państw zainteresowanych, t. j. Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Belgji i Niemiec. Francji chodzi — jak już pisaliśmy — o sprzedaż pewnej ilości tytułów długu niemieckiego na rynku amerykańskim, coby radykalnie poprawiło jej finanse i zarazem stworzyło pewną solidarność interesów między Ameryką a Sprzymierzonymi w stosunku do Niemiec. Tytuły te miałyby gwarancję wszystkich sześciu państw.

4) Wreszcie ma być stworzona komisja konstytucyjno-pojednawcza. Na razie znamy tylko nazwę tej komisji; jej zakres działania, skład i trwanie będą dopiero przedmiotem układów. Jest to niezmiernie ważny, ale tak ogólnikowo ujęty punkt porozumienia, że przy szczegółowem jego opracowywaniu cały kompromis może się jeszcze rozbić. Owa komisja ma zastąpić wojska aljanckie w Nadrenji. W jej skład wejdą przedstawiciele sześciu państw. Ma ona czuwać nad demilitaryzacją Nadrenji, ale czy tylko Nadrenji? Niemcy twierdzą, że Traktat Wersalski nie przewiduje po wycofaniu wojsk żadnej innej kontroli dla Nadrenji poza inwestygacjami Rady Ligi Narodów, wspólnemi dla całej Rzeszy i które mają być zarządzone tylko w razie nadejścia skargi, że Niemcy zbroją się ponad traktatową normę. Tymczasem Komisja Konstatacyjna ma być rodzajem stałej kontroli nad Nadrenją. Na jak długo? Czy tylko do roku 1935, czy i na później? Co więcej, Niemcy domagają się rozciągnięcia zakresu działania tej komisji także na strefę pograniczną Francji, w myśl zasady wzajemności... Czy Francja się zgodzi? I zresztą coby miała ta komisja we Francji konstatować, skoro Francja nie jest ograniczona przez Traktaty w zbrojeniach? Wszystko to jest niejasne i tak ogólnikowe, że odnosi się wrażenie, iż poza faktem powołania do życia komisji nic nie zostało na niedzielnej konferencji w tej tak ważnej materji ustalonem. Dopiero dalsze układy okażą, czy ten punkt kompromisu reprezentuje jakąś treść rzeczową, czy też jest tylko pustą formułką.

Stwierdźmy wreszcie, że w dotychczasowych trzech rozmowach z Niemcami w Genewie nie podniesiono sprawy gwarancji zachodnich granic Polski. Przynajmniej nikt o tem nie doniósł. Może pan Briand zastrzega sobie ten punkt na dalsze konferencje. W każdym razie warto jeszcze raz przypomnieć, że okupacja Nadrenji jest gwarancją nie tylko praw Francji lub Sprzymierzonych, ale jest zabezpieczeniem wszystkich zobowiązań Niemiec, a więc także ich zobowiązań wobec Polski. Nie tylko więc Francja, ale i Polska winna uzyskać kompenzatę za ewakuację Nadrenji — i to w formie uroczystego uznania przez Niemcy nietykalności polskich granic zachodnich. **ax.**

(Telegr. o kompromisie genewskim są na str. 7)

Zjazd wojewodów w Warszawie.

Warszawa, 17 września. (Telef. wł.) W poniedziałek został otwarty w sali konferencyjnej M. S. Wewn. **zjazd wojewodów.** Obecni są **wszyscy wojewodowie** z wyjątkiem bawiących na urlopie poleskiego i nowogrodzkiego, których zastępują wicewojewodowie. Referat zasadniczy wygłosił naczelnik wydziału aprowizacyjnego M. S. Wewn. **Schwalbe**, następnie przemawiał wiceminister **Jaroszyński.** W południe obrady przerwano i udano się do pałacu Rady ministrów, gdzie podjęto obrady na nowo, w których brał udział premjer Bartel. Obrady dotyczyły zagadnienia aprowizacji kraju.

Sukces konserwatystów w Szwecji.

Warszawa 17.9. (tel. wł.). **Przy wyborach do izby 2-giej parlamentu szwedzkiego konserwatyści odnieśli zwycięstwo, podczas gdy partje lewicowe poniosły ostrą klęskę.**

Wyniki w południowej Szwecji.

Sztokholm. (PAT). Dotychczasowe rezultaty wyborów do drugiej Izby parlamentu szwedzkiego w okręgu Gothemburga są następujące: konserwatyści 29.125 głosów (w wyborach w r. 1924 — 20.956), ludowa partja prohibicjonistyczna (frakcja partji liberalnej, mająca w programie swym prohibicję alkoholu) — 2.156 głosów (2.549), liberałowie — 14.338 głosów (8.030), socjal-demokraci — 44.763 (36.831), komuniści — 8.855 (4.309). Wynika z tego, że w ugrupowaniach stronnictw nie zaszły poważniejsze zmiany. **Konserwatyści będą mieli nadal trzech posłów, liberałowie jednego i socjal-demokraci 5-ciu.** W okręgu, złożonym z 4 miast Szwecji południowej: Malmoe, Lund, Landskrona i Haelsingberg wstępne rezultaty wyborów są następujące: konserwatyści — 33.119 głosów (w r. 1924 — 27.018), liberałowie-prohibicjoniści — 7.677 głosów (3.718), socjal-demokraci — 52.197 głosów (44.861), komuniści — 1.946 głosów. **I ten okręg nie przyniósł zmian w liczbie wybranych posłów, z których na konserwatystów wypada trzech, a na socjal-demokratów 5-ciu.**

Sąd P. P. S. przeciw działaczom warszawskim.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) Dopiero obecnie wychodzi na jaw sensacyjne orzeczenie sądu partyjnego PPS. rzucające światło na stosunki wewnętrzne tej partji. Mianowicie sąd partyjny złożony z senatorów Kopczyńskiego i Posnera, posłów Marka i dra Krügera wydał orzeczenie w sprawie **warszawskiej współdzielni mieszkaniowej.** Stwierdza ono, że działalność tej współdzielni jest zgodna z taktyką i programem PPS. i zasługuje na całkowite poparcie władz partyjnych. **Potępia działalność towarzyszy z organizacji warszawskiej a szczególnie działalność pos. Jaworowskiego**, który interwenjował u prezydenta m. Warszawy przeciwko udzieleniu kredytów budowlanych dla tej współdzielni.

Potępia działalność ławnika Pilackiego, który złożył w komitecie rozbudowy wniosek uniemożliwiający współdzielni udzielenie kredytów, dalej **potępia towarzysza Lenga**, który wystosował do prezydenta pismo z zarzutami przeciwko tej współdzielni, wreszcie **potępia klub radnych miasta Warszawy PPS.**, który przyjął uchwałę z dn. 14 lipca, w której polecono dwom radnym Tomaszewskiemu i Gruszce wystąpić ze współdzielni. Orzeczenie sądu partyjnego stwierdza, że **klub radnych działał na szkodę interesów współdzielni ważnej i pożytecznej placówce robotniczej.** Orzeczenie to wydano jeszcze 10 lipca **było trzymane w głębokiej tajemnicy.** Rzuca ono osobliwe światło na stosunki wewnętrzne w partji i jest przyczynkiem do tych **fermentów**, które niewątpliwie w niedługim czasie się uzewnętrznią.

—o—

Rokowania polsko-niemieckie
POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Warszawa 17/9. (Telef. wł.). W poniedziałek prowadzono dalsze rokowania handlowe polsko-niemieckie. Zebrała się komisja taryfowo-celna i obie delegacje przestudjowały wręczone sobie uprzednio żądania w sprawie zniżek celnych. Na poniedziałkowem posiedzeniu nastąpiło dalsze wzajemne omawianie zniżek i ustalenie ostateczne żądań. Wieczorem obradowała komisja prawnicza.

Katastrofa automobilowa koło Stryja

Warszawa 17.9. (tel. wł.). W niedzielę po południu między Stryjem a Lwowem **wskutek** pęknięcia kierownicy nastąpiła katastrofa automobilowa. Samochodem jechał **syn wojewody tarnopolskiego Kwaśniewski, jego przyjaciel i** jedna z panien. Wszyscy wpadli do rowu. **P. Popkówna odniosła śmiertelne rany.**

———oo———

Warszawa (tel. wł.). Min. spraw wewnętrznych zarządził zamknięcie stow. „**Proświta**" ukraińskiej z powodu działalności antypaństwowej.

O czem piszą inni?

Tydzień Dziecka.

„Lech“, dziennik wydawany w Gnieźnie, podkreśla znaczenie opieki nad dziećmi, zwłaszcza nad sierotami.

„Musimy bowiem pamiętać, że wojna światowa pozostawiła pełnych 11 miljonów sierót, a na ostanim kongresie Fidac'u żeńskiego obliczono w samych sześciu państwach (Anglja, Ameryka, Belgja, Francja, Jugosławja, Polska) 2.545.158 wdów i sierót, z tego przypada **na Polskę 92.279 sierot** i 43.342 wdów, nie licząc sierot ponad **18 lat.** W tej statystyce nie jest uwzględniona nieobliczona rzesza dzieci nieślubnych lub opuszczonych wskutek zawieruchy wojennej“.

„Polak-Katolik“ zaznacza, że jedynie katolicyzm może zapobiec upadkowi rodziny.

„Ani względne dobro narodu, ani gromy opinji publicznej, ani przepisy kodeksów karnych, ani premje i nagrody niewiele pomogą, jeśli w sercach rodziców wygasło uczucie religijne lub zaniedbane zostało użycie środków nadprzyrodzonych. Bez pomocy wiary i łaski należyte wypełnienie obowiązku, skoro to ostatnie nie znajduje i zadaniem przewyższającem słabe siły ludzkie. Samolubstwo i pozioma zmysłowość biorą górę nad wolą i poczuciem obowiązku, skoro to ostanie nie znajduje oparcia w niewzruszalnych zasadach wiary i pomocy w nadprzyrodzonych środkach.

Doniosłe przeto sprawy: podniesienia godności macierzyństwa, obudzenie większej czujności i troskliwości przy wychowywaniu dziatwy, muszą pozostawać w ścisłej łączności z religją i etyką katolicką“.

Czy pos. Lewickiemu wolno być nielojalnym?

Poseł Dymitr Lewicki ogłosił w dwu żargonówkach („Morgen“ i „Moment“) wywiad, w którym powiedział:

„My Ukraińcy nie jesteśmy lojalni wobec Państwa polskiego i nimi być nie chcemy“.

A na pytanie, czy to oznacza tendencję oderwania się od Polski, odrzekł: „Całkiem jasno i pewnie“.

Do tej pory niewiadomo, w jaki sposób p. Lewicki będzie za to oświadczenie ukarany.

Narodowo-demokratyczne „Słowo Pomorskie“ pisze z tego powodu:

„Ks. prałat dr. Godlewski już nie wygłasza odczytów, a dzienniki „sanacyjne“ zajmują się nadal jego osobą, piętnując jego „antymasońską kampanję“ jako „robotę destrukcyjną, wrogą państwu“ i żądając „represyj“...

A pos. Lewicki mówi, ogłasza wywiady, jest posłem... i nic! Przynajmniej dotychczas... nic! Dzienniki sanacyjne milczą, niebezpieczeństwa z tej strony nie widzą, kary na wywrotowca państwowego nie żądają“...

„Słowo Pomorskie“ myli się nieco, gdyż niektóre pisma obozu rządowego (np. „Słowo Polskie“) potępiły oświadczenie p. Lewickiego i wezwały władze do interwencji. Niewątpliwie jednak istnieje duża różnica między wrażliwością pism „sanacyjnych“ na odczyty przeciw masonerji, a wywiady przeciwko granicom Polski.

Dlaczego syjoniści nie zwyciężyli we Lwowie?

„N. Dziennik“ stwierdza otwarcie, że wybory do kahału lwowskiego mogły we Lwowie wypaść lepiej. Bo wprawdzie syjoniści zdobyli 11 mandatów na ogólną liczbę 25, ale bezwzględnej większości nie posiadają.

„Kampanja wyborcza była prowadzona z niezwykłą wehemencją i namiętnością. Stworzono kilka wyborczych dzienników w języku polskim i żydowskim, setki tysięcy ulotek zalewały wyborców. „Wojna plakatów“ przewyższała wielokrotnie to, co widziano w czasie wyborów sejmowych. Karykatury i pamflety, mityngi i zebrania, transparenty, pochody „sandwichmanów“ z emblematami „1“ (Bloku Gospodarczego) — ten przebogaty kalejdoskop wyborczy miał urobić opinję“.

Żydowskiej „jedynce“ pomagała, jak twierdzi „N. Dziennik“, „jedynka“ polska.

Walka o „nowy dom“ w Austrji.

Odbywa się w Wiedniu doroczny kongres austrjackiej Socjalnej Demokracji. Zwraca on powszechną uwagę nie tylko dlatego, że jest przeglądem sił najlepiej w świecie zorganizowanej partji socjalistycznej i nie tylko dlatego, że ta partja przez swój radykalizm gospodarczy i światopoglądowy raczejby do III, niż II Międzynarodówki należeć winna; ale przedewszystkiem dlatego, że Kongres obraduje w chwili, kiedy Austrja przechodzi najcięższe może od r. 1918 trudności...

Mówi się i pisze często, że źródłem fermentu w Austrji są gospodarcze naddunajskiej republiki braki; w ich też imię żąda się „Anschluss'u“ do Rzeszy. Jest w tem dużo prawdy; trudności gospodarcze Austrji są wielkie. Przy znanej jednak życzliwości czynników zagranicznych (Ententy i Ligi Narodów) mogłaby je Austrja przezwyciężyć, gdyby społeczeństwo było skonsolidowane, gdyby każdorazowy rząd czuł za sobą poparcie większości mieszkańców. Tak jednak nie jest. Numeryczna większość (zresztą niewielka) wiedeńskiego „Nationalratu“ w kraju jest mniejszością. Zbyt jest bowiem zróżniczkowana, zwłaszcza w zakresie polityki socjalnej, by mogła w kraju występować jednolicie i składnie. Składają się na nią bardzo różne żywioły: od wielkich przemysłowców przez drobnych rolników do robotników z Ch. Z. Z. I nie tylko różne, ale i niezgodne ze sobą!... Przeciwko niej zaś stoi i w parlamencie i w kraju doskonale zorganizowana partja S. D., opozycyjna, umiejąca każdy błąd rządu, każde fałszywe pociągnięcie większości rządowej dla swoich interesów wyzyskać, zdolna najzbawienniejszą akcję rządu uniemożliwić przy pomocy akcji wiecowej i prasowej.

Tu, a nie w realnych warunkach gospodarczych, tkwi właściwe źródło fermentu austrjackiego: — w rozpętaniu walki wewnętrznej, w podziale społeczeństwa na „dwa obozy“. Jak daleko ten podział sięga, do jakich metod ucieka się S. D., aby ten przedział pogłębić, świadczyć m. in. może obecny kongres S. D. i sposób przemawiania socjalistycznych przywódców o stronie drugiej. Tak np. poseł Skarat nazwał ks. Seipla „krwiożerczym wampirem“, a inni uczestnicy kongresu nie taili swej do niego skrajnej nienawiści.

Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że podłożem tej walki wewnętrznej jest fałszywy system gospodarczy, zastosowany przez większość ks. Seipla. Podłożem jest dotąd walka o władzę! Austrjacka S. D. musi nieraz przyznać, że polityka ks. Seipla jest celową; musi się przyznać do swoich błędów nawet. To wszystko jednak nie zmienia jej bojowego nastroju. Dowodzi tego obecny kongres wiedeński, a mianowicie dyskusja nad sprawą mieszkaniową.

Kryzys mieszkaniowy skłonił rząd austrjacki do przygotowania noweli, która wprowadzić ma złagodzenie przepisów o ochronie lokatorów, a to celem rozbudzenia ruchu budowlanego. Przeciw temu projektowi wypowiedział się kongres kwalifikując go bez skrupułu, jako obliczony jedynie na powiększenie renty właścicieli domów, jako „kapitalistyczny“. Od siebie zaś postawił żądanie, by nędzę mieszkaniową usuwać przy pomocy „socjalistycznego“ sposobu budowania, mianowicie przez gminy i dla gminy.

Lecz — rzecz charakterystyczna — nie ośmielił się kongres socjalistyczny postawić gminy wiedeńskiej jako wzoru dla tej akcji. A faktyczny przywódca austrjackiej S. D., dr. Otto Brauer, pozwolił sobie nawet na pewną krytykę tego sposobu budowania.

„Towarzysze — mówił! — Nie możemy się łudzić, jakoby się nam (w Wiedniu) udało przewyciężyć nędzę mieszkaniową.... Musimy teraz dopiero przystąpić do budowania!“

A więc owe 30 tys. mieszkań gminnych zbudowanych przez czerwony Wiedeń, nie zaspokoiły potrzeb, choć „podatki budowlane“, ściągane przez nią z przemysłu, handlu i właścicieli kamienic zachwiały silnie gospodarczem życiem miasta, i choć je zdzierano bez litości. Nie zadowoliły nawet samych lokatorów, którzy chcą mieszkać nie w „gminnych“, ale we własnych domach... Na marginesie oświadczenia Bauera pisze „Neue Freie Presse“:

„Mamy w niem dowód, że ta olbrzymia akcja, rozpoczęta i prowadzona przy akompanjamencie bezprzykładnej reklamy, sławiona jako cud świata, że ten cały proces socjalizacji nie utrwala się, a nędza mieszkaniowa dalej trwa w całej grozie prowadząc do nowego kryzysu“.

Najciekawszem jednak w wywodach Bauera było to, co mówił o przyszłości akcji budowlanej... Poprostu nie widzi jej. Ujemnie ocenił rezultaty osiągnięte przez gminę socjalistyczną Wiednia i zarazem przekreślił możliwości jej rozwoju w przyszłości oświadczając, że mogłaby się rozwinąć tylko przez podniesienie podatków budowlanych, a więc przez dalsze rujnowanie życia gospodarczego, przez powiększenie bezrobocia i finansowe zubożenie ludności... Lecz i środki zalecane przez rząd odrzucił, jako „kapitalistyczny“ sposób budowania. Uchwalono wprawdzie w końcu rezolucję idącą po myśli planów wiedeńskiego ratusza z pewnemi modyfikacjami w duchu rządu. Jest to jednak raczej dowodem już uporu, niż głębokiego przekonania, że ten sposób budowania jest najlepszy; sam Bauer zresztą niem zachwiał.

Oto cała bezsilność socjalizmu wobec współczesnych zagadnień gospodarstwa społecznego. I zarazem jego obłuda!... Niezdolny do rozwiązania sprawy mieszkaniowej, musi to przyparty do muru przyznać; nie ma jednak odwagi ani chęci, by z tego doświadczenia należyte wyciągnąć wnioski. Przegrywa kampanję o „nowy dom“, ale robi minę zwycięzcy.

Zastanawiano się nad tem, dlaczego w ostatnich miesiącach austrjacki socjalizm tak ostro wypowiada się za „Auschluss'em“... Jeden z chrześcijańsko-społecznych działaczów w Wiedniu wyraził niedawno następujące przypuszczenie:

— **Socjalna Demokracja czuje, że najbliższe wybory mogą jej dać większość w parlamencie. Byłaby to dla niej kara za demagogję.** Bo trzebaby było rządzić systemem propagowanym teraz przez gminę wiedeńską, a więc system bolszewizmu; lecz ten system się załamuje. Pozostaje więc jedno: **ucieczka do Niemiec, do „Anschluss'u“, przed rządami w Austrji!**

Byłaby to więc zmiana w dotychczasowej polityce S. D.

W. Z.

Pouczające zestawienia oskarżeń Callesa

Bardzo pouczającem, jeżeli chodzi o ocenę oskarżeń, rzucanych w Meksyku na Kościół Katolicki, jest poniższe zestawienie najważniejszych obwieszczeń meksykańskich organów rządowych, począwszy od 17 lipca, w sprawie zamordowania Obregona:

18 lipca. Manifest Calles'a: „Władze, którym powierzone zostało śledztwo w tej sprawie, posiadają już wiele informacji, stawiających działalność kleru w bezpośrednim związku z tą zbrodnią“.

19 lipca. Szef policji, generał Rios Zertuche, wyjaśnia oficjalnie: „Prezydjum policji może już podać do wiadomości, że odpowiedzialność za zbrodnię spada na kler katolicki“...

20 lipca. Odezwa generała Amaro do armji: „Ze śmiercią wodza naszego wielkiego ruchu socjalnego z ręki ślepego instrumentu kleru katolickiego“...

21 lipca. Szef policji wyjaśnia oficjalnie: „Poważne przeszkody tamują pracę policji“.

23 lipca. Oficjalny komunikat określa rodzaj „przeszkód“: „Dymisja ministra robót publicznych Louis Morones, dyrektora fabryki amunicji, generała Gasca i Edwarda Monedas miała na celu ułatwienie dochodzeń w sprawie zamordowania prezydenta Obregona“. Tego samego dnia. Okólnik Calles'a do dowódców wojskowych. „W tej chwili, gdy zbrodnicza, uzbrojona ręka katolickiego kleru cały naród pogrążyła w smutku...“ Również tego samego dnia. Szef policji komunikuje urzędowo: „Wina laburzystów została stwierdzona bezwarunkowo i niezbicie“.

1-go sierpnia. Interwiew Calles'a z pewną dziennikarką, miss Beckley: „Toral podlegał wpływowi pewnych zwolenników wiary katolickiej, pewnych indywiduów; nie mogę twierdzić, że był on instrumentem Kościoła Katolickiego“.

3-go sierpnia. Artykuł Calles'a w „New York Herald Tribune“: „W istocie oskarżenie nie może być skierowane pod adresem całego kleru, ani odpowiedzialność za okropne morderstwo nie może być rozciągnięta na wszystkich katolików“ („Osserv. Rom.“ z 30. VIII 1928).

Kłamstwa wychodzą na jaw.

„New Jork Times“ donosi, że dwaj główni świadkowie przeciwko siostrze Concepcion cofają swe zeznania. Jednym z tych świadków jest Maria Elena Manzano, która poprzednio twierdziła, że od siostry Concepcion otrzymała truciznę do iglicy, którą miano ugodzić Callesa i Obregona w tańcu. Ta głupia bajeczka zawędrowała aż do Europy i została skwapliwie powtórzona przez pisma socjalistyczne. Obecnie wobec cofnięcia zeznań przez świadków, można uważać za udowodnione, że **siostra Concepcion,** główna (obok Torrala) **oskarżona jest niewinna.** Calles będzie musiał wyszukać nową ofiarę i wymyśleć nowy „spisek“ katolicki, by odwrócić uwagę od Moronesa i Trejo, istotnych winowajców.

Zaznaczyć należy, że „New Jork Times“ nie jest wcale pismem katolickiem.

Wybory do parlamentu w Szwecji.

I TAM NIEMA STAŁEJ WIĘKSZOŚCI.

W dniach 15, 16 i 17 bm. odbyły się w Szwecji wybory do parlamentu. Walka rozgorzała na całej linji, gdyż wszystkie stronnictwa burżuazyjne, od konserwatystów do liberałów, połączyły się, aby pognębić socjalistów. W odpowiedzi na to socjalna demokracja utworzyła blok wyborczy z komunistami pod nazwą „Listy Robotniczej“. Powstanie dwóch wielkich bloków wyborczych wywołane zostało koniecznością stworzenia stałej większości w parlamencie, której dotychczas, wskutek obowiązującego proporcjonalnego systemu wyborczego, nie można było osiągnąć.

W poprzedniej izbie socjaliści byli najliczniejsi, posiadając 105 mandatów; za nimi szli konserwatyści z 65-oma mandatami, dalej liberali i wolnomyślna partja ludowa mieli 33 mandaty, związek chłopski 23, komuniści 4. Podczas ostatnich dwóch lat rząd Ekmana opierał się na mniejszości, złożonej z liberałów i partji ludowej, przyczem przy rozmaitych okazjach doznawał poparcia to ze strony konserwatystów, to ze strony socjalistów. Obecne więc wybory odbywają się pod hasłem stworzenia podstaw dla trwałego rządu.

Wyniki wyborów podajemy w telegramach.

Parlamentaryzm — masonerją!

Rządowy organ wielkopolskich ziemian „Gazeta powsz.“ (wychodząca w Poznaniu) odwzajemniając się Nar. Demokracji za doszukiwanie się masonerji w kołach rządowo-liberalnych, podaje swój „pogląd“ na wpływy masonerji w świecie i artykuł w tej sprawie kończy:

„Niechaj nikt nie ośmiela się kłamać, że tylko ideologja „liberalna“ znajduje się pod wpływami masonerji. **Pod jej wpływami znajduje się każda ideologja, która zawiera w sobie żądanie ustroju parlamentarnego.** Pod tymi wpływami znajduje się też i ideologja nacjonalistyczna“.

A zatem „ideologja„ ustroju parlamentarnego“ jest ideologją masońską... Wynikałoby z tego twierdzenia, że np. Stany Zjednoczone, które u siebie nie mają demokracji parlamentarnej, są najbardziej antymasońskim krajem. Tak jednak nie jest. Jak bowiem statystyka świadczy, na Stany Zjednocz. przypada około 75 proc. masonerji światowej, bo ponad 3 milj. „braci“.

Do takich bzdurstw prowadzi powierzchowność sądów i ignorancja.

Gandhi o wyswobodzeniu Indyj.

Do słynnego przywódcy Hindusów dotarła niedawno pewna dziennikarka i rozmawiała z nim na temat wpływu kultury angielskiej na Indje. Gandhi ujawnił tę samą, co dawniej, niechęć do Anglików i wstręt do europejskiej techniki. O kolejach wyraził się, że przyniosły one więcej złego, niż dobrego. Przyznał wprawdzie, że dzięki możności przewożenia zboża do obszarów nawiedzonych nieurodzajem ustały straszne klęski głodowe, ale mimo to na pytanie, czy Indje byłyby szczęśliwsze bez kolejnictwa, odpowiedział: „Bezwątpienia!“

Gandhi twierdzi, że Hindusi powinni sami przerabiać swe surowce, a nie sprzedawać Anglikom i kupować fabrykaty.

Dla Indyj chce Gandhi wywalczyć pełną wolność bez użycia siły. Angielskie rządy były, jego zdaniem pod każdym względem szkodliwe. Nawet z rządowych sprawozdań wynika, że Indje są uboższe niż przed 50 laty. Wprawdzie są jednostki bogatsze, ale o ogólnym dobrobycie nie może być mowy.

Przyszłą gospodarkę wolnych Indyj chce Gandhi zorganizować na podstawie nie komunistycznej, lecz narodowej.

Z polskiego Cieszyna.

Smutne miasto. — Większe uświadomienie po czeskiej stronie. — Zamarłe życie kulturalne. — Postać księdza Londzina. — Szkoły. — Pisma. — W słońcu jesieni i w Cieszynie można się cieszyć...

Jednem z najbardziej malowniczych miast w Polsce jest Cieszyn, bodajże najstarsze miasto wśród licznych miast, sięgających legendą w mroki dziejowego powstania. Przy ulicy „Trzech Braci“ — jest w Cieszynie studnia,

gdzie to Piastowicze: Leszek, Cieszko i Bolko się spotkali (w roku 810!), a ucieszeni, miasto Cieszyn założyli... Dzisiaj to smutne miasto. Posiada może najfatalniejszą granicę w Europie i gdyby taką mieli Niemcy, krzyczeliby doniośle], aniżeli homeryccy bohaterowie... Cieszyn milczy! Spowity w smutek i rozdarty na dwie części, stapia cierpienie w harmonijnem współżyciu, gdyż polskie miasto łączy się w jedno... na mostach, jakie mogą być istotnie polskimi mostami złudzeń, nie na kanale, ale na Olzie, która u źródeł jest rzeką niepodzielnie polską, gdy tutaj stala się wodnym pasem granicznym, neutralnym... Ta Olza, o której pieśń, nucona w niewoli, była „rotą śląską“..., dzisiaj szumi, jakby też melodją smętku, tocząc wartką falę po łożysku kamienistem, a wśród jarów i malowniczych brzegów, z których prawy pozostał z Cieszynem w Polsce, a lewy dostał się Czechosłowacji...

Na lewym brzegu właściwie sami Polacy! Jeżeli Polsce przypadł Cieszyn z 17 tysiącami ludności, to wśród niej spory procent Niemców, gdy Czesi dostali drugą połowę z 15 tysiącami, napewno z 90% polską ludnością.

Ogromne, wprost zdumiewające uświadomienie po czeskiej stronie. Tam każdy jest Polakiem, w typie kresowca, mającego poczucie woli-polskości. Czesi bowiem odrazu narzucili Cieszynowi swoją „przemoc“, a nieraz w ramach jaskrawej walki, że Polacy odpowiedzieli również walką... Walką kultury wyższej, polskiej, nad czeską! I znowu, kiedy Cieszyn polski, nieco stępił swoją wrażliwość na ewolucję kulturalną, kiedy ongiś tętno życia wszechstronnego, dzisiaj wprost zamarło, czeski Cieszyn uderzył w dzwon potężnego serca, aby obudzić nowe życie.

Kultura Cieszyna, to niesłychanie ważki dokument; naturalnie ta polska kultura, która tutaj od Piastów stworzyła najpotężniejszy wał polskości, a historja wykazuje, jak oparł się dzięki kulturze narodowej — Śląsk przed germanizacją i czechizacją. Jak Cieszyn malgré tout, pozostał polskiem nawskróś miastem!

Na czele polskiego Cieszyna — jako burmistrz miasta, stoi obecnie sędziwy ksiądz senator Józef Londzin, autor pomnikowej pracy historycznej: „O polskość Śląska“. Nikt tak nie ukochał tego miasta, jego przeszłości, a z wiarą w przyszłość, jak właśnie ksiądz Londzin.

Przejął spuściznę ideowej pracy po Stalmachu i rozwinął działalność w systematycznem dążeniu do obalenia tez, że Cieszyn był kiedykolwiek czeskiem miastem. Czesi uznali jego wywody za słuszne i nie próbowali nawet zaprzeczyć, że polskie miasto wraz ze Śląskiem odwiecznie było rubieżą polską na dużej przestrzeni kraju, Śląska, który wraz z Górnym, był olbrzymią połacią Rzeczypospolitej jeszcze w dobie królów — Piastów!

Cieszyn jest miastem szkół: wyższa szkoła gosp. wiejskiego, gimnazjum klasyczne i mat. przyr., państw. trzyklasowa szkoła handlowa, szkoły powszechne i wydziałowe, wkońcu szkoła podchorążych. W niedalekiej przyszłości będzie również niższa szkoła leśna.

Po czeskiej stronie są: polska szkoła ludowa i wydziałowa, oraz czeskie gimnazjum i szkoła lud. wydziałowa, czeska. Sporo młodzieży z czeskiego Cieszyna uczęszcza do szkół polskich w polsk. Cieszynie... Młodzieży uczącej się spora cyfra; w samem gimnazjum ponad 600 uczniów, zaś w szkołach powszechnych przepełnienie.

Pisma codziennego polskiego Cieszyn nie posiada; wychodzą tu: „Dziennik Cieszyński“, „Gwiazdka Cieszyńska“ (od 80 lat!), „Głos ludu śląskiego“, oraz: „Rolnik śląski“, „Miesięcznik pedagogiczny“, nadto ewangelickie: „Posła ewangelickiego“ i „Głosy kościelne ewangelickie“. Niemcy mają: „Silesia“ (wych. w Ostrawie Moraw.), oraz tygodnik „Grenzbote“, zaś żydzi: „Teschener Zeitung“. od czasu do czasu po polsku, jako: „Gazeta cieszyńska“. — Znane jest pismo „Merkur“ (po niem.), jako organ giełdy, posiadający znakomite rubryki z działu ekonomicznego i pieniężnych rynków... Od czasu do czasu młodzież akademicka zdobywa się na art. lit. jednodniówki, a za szklanemi półkami w Muzeum cieszyńskiem na Zamku, można oglądać... **„Zaranie śląskie“, jakie wydawał Dr. Farnik, a które należałoby koniecznie wznowić i rozpocząć niem nową erę życia kulturalnego na terytorjum Śląska Ciesz., należącego do Polski!**

W słońcu złotej jesieni wygląda Cieszyn bajecznie! Z nad brzegów Olzy miasto przypomina włoskie, nadmorskie, amfiteatralne miasta; tonie w zieleni ogrodów, a różnobarwne kamienice, wspaniałe wieżyce kościelne, majestatyczna wieża Piastowska, a nadewszystko lazur błękitu i jaśń słoneczna tegorocznej jesieni — ujmują Cieszyn w ramy przepiękne, czarujące... Wówczas legendy i niezliczone opowieści o Cieszynie powstają i wygrywają wraz z dzwonami, czy zegarami Cieszyna historję miasta, zapisaną żywymi kamieniami starych domów i gmachów cieszyńskich...

To Kraków śląski, ów Cieszyn, miasto melancholji i przedziwnej fantazji od powstania, po tę tragedję podziału miasta na dwie części, jakby salomonowym mieczem rozpłatane serce Cieszyna, aby polska i czeska strona stworzyły: **rozdarte miasto,** aby w niem cierpiała ludność, kiedy można było stworzyć granicę, a nie „wieczną“ tęsknicę.

Takie refleksje jesienią powstają w sercu Polaka w Cieszynie!

„Grajek z Jasnowic“.

Na ziemiach Rzpltej

„Czerwony kur“ szaleje nad Polską.

W Jasieniowie, pow. żydaczowskiego, wybuchł onegdaj pożar w chacie gospodarza Melnyczenki. W czasie ratowania dobytku przepalone belki runęły, przywalając żonę Melnyczenki. Z pod palących słupów wyciągnięto zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary.

Onegdaj wybuchł pożar od iskry z lokomobili w majątku Kawenczyn, pow. lubelskiego. Spłonęły dwie stodoły oraz spichlerz, gdzie zgromadzone były zbiory tegoroczne. Pożar przeniósł się na sąsiednią wieś, gdzie spłonęły częściowo zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i inwentarzem.

W koszarach 10 p. a. c. w Pikulicach wybuchł onegdaj groźny pożar. Po czterech godzinach zmagania się z groźnym żywiołem udało się zawezwanej straży pożarnej ogień zlokalizować i wkrótce ugasić. Straty dosyć poważne.

W Kusztowie powstał pożar w zagrodzie gospodarza W. Jamrozika. Pożar zniszczył stodołę mieszczącą tegoroczne zbiory. Zachodzi podejrzenie podpalenia; wynikła szkoda wynosi 3.000 zł.

Straty spowodowane przez pożary.

W okresie czasu od dnia 1 I. 1928 roku do dnia 15 VIII 1928 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował **160 pożarów zbiorowych, podczas których spłonęło 33.737 nieruchomości;** straty ustalono na sumę ponad 6 milj. zł. **Najbardziej ucierpiały z powodu klęski ogniowej województwa: Lubelskie, Kieleckie i Poleskie.**

W województwie Lubelskiem spłonęło 601 nieruchomości, a straty ustalono na około 1.412.000 zł., w województwie Kieleckiem spłonęło 438 nieruchomości, przyczem szkody wyniosły według obliczenia około 798.000 zł., w województwie Poleskiem padło pastwą płomieni 537 nieruchomości, a straty oszacowano na sumę około 961.000 zł.

———00———

Zapowiedź zimy w Zakopanem.

Od kilku dni panują w Zakopanem przykre chłody, w nocy temperatura obniża się do zera, a silny szron przykrywa ziemię. W górach mgły nieprzeniknione i nie pozwalają na jakiekolwiek dalsze wycieczki turystyczne. W związku z panującym chłodem mimo wczesnej jeszcze pory spędzono z hal i pastwisk w górach kierdele owiec celem przezimowania w dolinach. (Pół.).

——oOo——

POMNIK WOLNOŚCI NAD POLSKIEM MORZEM. Jak z Gdyni donoszą, inż. Wende powołany został na stanowisko przewodniczącego komitetu budowy Pomnika Wolności. Pomnik ten stanie na łamaczu fal w porcie żeglugi przybrzeżnej.

POLEPSZENIE W STANIE ZDROWIA MJR. TOCZKA. Jak donoszą z Torunia, w stanie zdrowia mjr. Toczka, na którym dokonano trepanacji czaszki, nastąpiło ostatnio polepszenie. Chory odzyskuje powoli przytomność.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Z Wołkowyska donoszą, że we wsi Kowejki znaleziono na ulicy mieszkańca tej wsi L. Augustynowicza z odrąbaną dolną szczęką i rozbitą czaszką. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Wołkowysku, gdzie tegoż dnia, nie odzyskując przytomności życie zakończył. Tło tego tajemniczego wypadku narazie nie zostało wyjaśnione.)

ŚWIĘTOKRADZTWO W KAPLICY SZKOLNEJ. W Nowym Sączu nieznani sprawcy włamali się w tych dniach do kaplicy szkolnej i skradli 3 wota zawieszone przy bocznym ołtarzu. Sprawcy dotąd nie ujęci, policja jest na ich tropie. (Pół.).

OSZUST W ROLI MAGAZYNIERA WOJSKOWEGO. Na bruku stanisławowskim uwijał się od pewnego czasu osobnik nazwiskiem H. Teichman i czynił zamówienia u kupców rzekomo dla magazynów wojskowych, wyłudzając kwoty pieniężne. Na skutek doniesienia został aresztowany i wtedy okazało się, że Teichman nie jest wcale żadnym magazynierem wojskowym lecz znanym na bruku krakowskim oszustem. Osadzono go w aresztach sądu karnego.

SAMOBÓJSTWO ŻONY PO ŚMIERCI MĘŻA. W Łodzi popełniła onegdaj samobójstwo urzędniczka pocztowa M. Jasińska przez powieszenie się, po porzedniem podcięciu sobie żył na rękach. Do kroku tego popchnęła ją rozpacz po stracie męża, który zmarł w tych dniach na grypę.

SKUTKI NIEUWAGI SZOFERA. Z Hrubieszowa donoszą o katastrofie autobusowej, powstałej w skutek nieuwagi szofera, który jechał z nadmierną szybkością. Z 18 jadącyh 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia ciała, reszta lżejsze. Szofer Romanowicz i konduktor Gincman wyszli bez szwanku. Autobus uległ całkowitemu rozbiciu. Szofer bezpośredni winowajca został aresztowany.

Z całego świata.

Skutki szalonego orkanu.

TYSIĄC OSÓB ZGINĘŁO W ŻYWIOLE. 1 MILJON DOLARÓW SZKODY.

Jak donoszą z Nowego Jorku, aczkolwiek zdawało się, że huragan, który szalał nad wyspami bachamskiemi, wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, ostatnie doniesienia z St. Juan świadczą o okropnem spustoszeniu, przyczem zginąć miało tysiąc osób. Szkody materjalne wynoszą około 1 miljona dolarów. Niemal połowa ludności Portorico pozostała bez dachu nad głową. Nadeszły stamtąd kablogramy, w których nieszczęśliwa ludność prosi o dostarczenie żywności i odzieży. W miejscowościach najbardziej dotkniętych huraganem rozprószyła się ludność po sąsiednich miastach.

Huragan, który nawiedził Portorico szalał również na wybrzeżu Florydy, wyrządzając wielkie szkody. Pozrywane zostały przewody telegraficzne i telefoniczne. Wiatr zerwał dachy wielu domów i powyrywał drzewa z korzeniami. Ofiar w ludziach niema. Komunikacji z wyspami Bachama nie udało się nawiązać.

Z Londynu donoszą, że do Havanny zawinął okręt „Orcoma“, na którym Chamberlain odbywał podróż.

Od niedopałka papierosa zapalił się okręt.

W porcie Konstanza wybuchł onegdaj pożar wskutek rzucenia niedopałka papierosa na oliwę rozlaną na powierzchni zatoki portowej. Od płonącej oliwy zapalił się parowiec hiszpański „Hermes“, który jednak zdołano ocalić. Inne okręty w porę wycofano. Pomimo to, straty wyrządzone na parowcu „Hermes“ wynoszą około 10 milj. lei.

———00———

ŚMIERTELNY UPADEK Z KONIA. Jak donoszą z Paryża, syn dyrektora Banku Morgana podczas przechadzki rannej w Fontenaibleau spadł z konia i zabił się na miejscu.

Wystrzelał rodzinę i popełnił samobójstwo

Jak donoszą z Berlina, sekretarz tamtejszej dyrekcji telegrafów, Engel, po gwałtownej sprzeczce domowej zastrzelił w tych dniach swoją żonę, dwie siostry, następnie postrzelił swą 15-letnią córkę i 8-letniego syna, a wkońcu celnym strzałem w skroń pozbawił się sam życia.

Szubienica albo zaszczepienie bakcyli raka.

Na wyspie Kubie uchwalono ostatnio zezwolić skazanemu na śmierć na wybór: kary śmierci przez powieszenie lub zaszczepienia bakcyli raka, a to celem doświadczeń naukowych. Jeśli uda mu się te próby przeżyć, po dziesięciu latach obserwacji lekarskiej zostaje uwolniony.

——oOo——

WYPADEK SAMOCHODOWY NASTĘPCY TRONU SZWECJI. Jak donoszą ze Sztokholmu, onegdaj zdarzył się tam wypadek samochodowy, którego ofiarą o mało co nie padł syn następcy tronu szwedzkiego. Młody książę prowadził auto w którem znajdowało się oprócz niego 5 towarzyszy. W pewnej chwili auto przewróciło się z powodu pęknięcia kierownicy. 5 jadących wśród których na szczęście znajdował się książę wyszli z lekkiemi obrażeniami cielesnemi. Szósty poniósł śmierć na miejscu.

CAŁA WIEŚ PADŁA PASTWĄ PŁOMIENI. Według wiadomości z Białogrodu, pożar zniszczył onegdaj zupełnie wieś Kariczi w Dalmacji północnej. Z powodu panującej suszy i braku wody nie można było umiejscowić ognia. Wieśniakom miejscowym udało się z wielkim trudem uratować bydło.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE PRZENOSZONE NA ODLEGŁOŚĆ. Według wiadomości z Londynu w Nowym Jorku dokonano w tych dniach ciekawego eksperymentu, mianowicie, przeniesienia na odległość 6 mil przedstawienia teatralnego. Obrazy mierzyły 3 cale długości i 3 szerokości. Twarze aktorów odznaczały się zupełnie wyraźnie.

Podbój powietrza.

Polecą czy nie polecą w tym roku.

Jak donoszą z Poznania, kap. Kowalczyk przygotowujący nowy lot transatlantycki, po powrocie z Medjolanu i porozumieniu się z miarodajnemi czynnikami wyjechał onegdaj z Poznania przez Paryż do Lizbony. W Lizbonie oczekuje na niego sierżant-obserwator Klisz, z którym kapitan Kowalczyk rozpocznie natychmiast loty próbne. Termin odlotu nie jest jeszcze ustalony.

Z Berlina do Tokjo.

Jak donoszą z Berlina, lotnicy niemieccy von Winterfeld i Eichler wystartowali ostatnio na lekkim samolocie systemu Klemm-Daimler, z zamiarem dokonania lotu Berlin-Tokio przez Królewiec, Moskwę i Syberję.

Z Nowego Jorku do Rzymu.

Jak donoszą z Londynu, włoski samolot „Roma“, który już przybył do Old Orchard w stanie Maine, ma rozpocząć w tych dniach lot przez Ocean Atlantycki z Nowego Jorku do Rzymu.

——oOo——

Hymn.

W „Myśli Narodowej“ z 15 września znajdujemy kilka pięknych wierszy Józefa Aleksandra Gałuszki. Cytujemy z nich hymn do ziemi polskiej.

O ziemio polska, kolebko nasza,
szumiąca zbożem wkrąg naszych gniazd —
kwieciem strojąca białe poddasza
w śmiechach słońca, w migotach gwiazd —
ty, coś karmiła ojców i dziadów
chlebem i mlekiem, jak karmisz nas,
ziemio niw złotych, rumianych sadów,
błogosławiona i pełna łask —
na twoją chwałę, na twoją cześć
wznosimy słoneczną tę pieśń:

O ziemio polska! miłością naszych serc,
trudem i znojem posianym w twoje łono
wokół gniazd naszych, niezłomnych bożych
twierdz
Świeć się i pleń i bądź błogosławioną!

Józef A. Gałuszka.

BERNARD SHAW MYŚLI O NOWYM DRAMACIE. Bernard Shaw bawił w tych dniach w Genewie, gdzie przysłuchiwał się obradom Ligi Narodów. W rozmowach z dziennikarzami oświadczył, że wpadł na pomysł nowej sztuki. Oto jej treść:

Mijają lata. Świat się starzeje a razem z nim Liga i wszystkie jej sprawy. Pokój trwa. Ludzie odzwyczaili się od wojny, a wojna, jak każde rzemiosło, wymaga praktyki. I oto nadchodzi chwila, kiedy narody, zmęczone tym stanem rzeczy, postanawiają powrócić do tradycji sławnych przodków i **rozpocząć wojnę. Niema już jednak nikogo wśród żyjących, kto umiałby wojować.** Decydują się tedy wskrzesić jednego z Nieznanych Żołnierzy. Wybór pada na nieznanego żołnierza Anglji. Delegacja narodów udaje się do Londynu. Rozkopują słynny Cenotaph i, o dziwo, gdy podnoszą wieko trumny, angielski bohater narodowy budzi się, wstaje i krzyczy na obecnych w najczystszej niemczyźnie: „**Was ist los**“. Okazało się, iż w swoim czasie przez pomyłkę sprowadzono zwłoki... żołnierza niemieckiego.

Gdy delegacja oświadcza mu, o co chodzi i prosi, by objął dowództwo nad armją, nieboszczyk woła z widocznym entuzjazmem: „Gott strafe England“. (Boże ukaż Anglję!).

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarła zapowiedź tego dramatu w kołach politycznych Genewy...

Teatr.

„KRÓL ROGER“ W NIEMCZECH. Karol Szymanowski udaje się w październiku do Duisburga na premjerę „Króla Rogera“. Będzie to druga scena, która dzieło to wystawi po operze warszawskiej.

TEATR POLSKI W KATOWICACH rozpoczął nowy sezon przez wystawienie tragedji Corneille'a „Cyd“ w przekładzie Wyspiańskiego. Premjera „Cyda“ przyniosła teatrowi katowickiemu nowy i pełny sukces. Ogólny poziom przedstawienia dowiódł rzetelnej pracy artystycznej reżysera (dyr. Nowakowskiego) i głębszych ambicji zespołu, na którego czele stanęli w „Cydzie“ Wacław Nowakowski w roli tytułowej i Marja Strońska, jako infantka.

Ruch wydawniczy.

DWUTYGODNIK „SZANIEC“ w numerze z 1 bm. zapowiada, że w następnym numerze zamieści przekład przedmowy marszałka Focha do wydania francuskiego książki generała Sikorskiego „Nad Wisłą i Wkrą“.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE z dnia 6 września (Nr 9) zawierają m. in. Dra J. Reissa: „Muzyka w murach więzienia“. Erwina Steina: „O rozwoju form muzycznych“, Cz. Jastrzębca Kozłowskiego. „Idea związku państw, filozofji polskiej“, Jerzego E. Płomieńskiego: „Franciszek Mirandola“, ponadto recenzje powieści, opery „Egipska Helena“ Straussa i dzieło T. Zielińskiego, T. Piniego i W. Lednickiego. Adres miesięcznika: Lwów, Konopnickiej 8.

Wiadomości sportowe.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY O MISTRZ. POLSKI.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju nowoczesnym, w 2 konkurencjach: pływaniu i strzelaniu. W pierwszej zwyciężył por. Szupenko 175.2 pkt., drugą wygrał Szelestowski, prowadzący 4 punktami w ogólnej klasyfikacji.

MOTOCYKLOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

W ub. niedzielę odbyły się **koło Grudziądza** motocyklowe mistrzostwa Polski. Na starcie **stanęło 52 maszyn różnych kategorji. Wielką nagrodę i tytuł mistrza Polski zdobył p. Poschadel z Grudziądza,** który przebył 30 okrążeń po 10 km., a więc **przestrzeń 300 km. w ciągu 3 godzin 20 minut.**

WIELOBOJE W KRAJU.

W ub. niedzielę odbyły się w całym kraju zawody lekkoatletyczne, wielobojowe. I tak w Poznaniu w pięcioboju mężczyzn wygrał Pernak a na G. Śląsku Langner. W pięcioboju pań wygrała w Poznaniu Lanżamka, zaś na G. Śląsku Breuerówa.

W Krakowie zapowiedziany na boisku Cracovii dziesięciobój panów nie doszedł do skutku, wobec nieprzybycia odpowiedniej ilości sędziów. Fakt taki zasługuje na napiętnowanie, albowiem kluby sprowadzają swych zamiejscowych zawodników i są narażone na wydatki.

—ooo—

DYSKWALIFIKACJA MISTRZA W BOKSIE.

Wydział Sportowy Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił zdyskwalifikować mistrza Polski w wadze lekkiej, Majchrzyckiego, na przeciąg jednego roku. Wobec czego Majchrzycki nie będzie mógł brać udziału w zawodach międzypaństwowych Polska — Szwecja. Majchrzycki jest członkiem „Warty“.

Piłka nożna zagranicą.

W Norymberdze odbyły się ostatnio zawody reprezentacyjne Niemcy—Danja, zakończone zwycięstwem Niemiec 2:1 (0:1). Zawodom przyglądało się 50 tys. widzów.

W Pradze zakończone zostały zawody przyjacielskie Slavia—Sparta zwycięstwem Sparty w stosunku 3:1. Widzów 20 tys.

AUTOMOBILOWE MISTRZOSTWA EUROPY I ŚWIATA.

Onegdaj rozegrane we Włoszech zawody automobilowe o wielką nagrodę Europy i mistrzostwo świata na rok 1928 dały następujące wyniki: 1) Chiron na „Bugattim“, 2) Varzi na „Alfa-Romeo“, 3) Nuvolari i 4) Dronet na „Bugattich“. Wielką nagrodę Europy i mistrzostwo świata zdobyła marka włoska „Bugatti“.

REKORDOWA PŁYWACZKA.

Jedną ze znanych postaci Olimpjady amsterdamskiej była pływaczka holenderska p. Braun, która ostatnio pobiła rekord światowy w pływaniu **1000 m. czasem 1 min. 21 sek. poprawiając tem rekord olimpijski.**

NOWY REKORD SPORTOWY.

Augsburg. 17.9. (PAT). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Augsburgu panna Jungkunz w pchnięciu kulą oburącz pobiła rekord światowy rzutem na 20.48 m.

—ooo—

Budapeszt. 17.9. (PAT). W lekkoatletycznych zawodach reprezentacyjnych Włochy—Węgry zwyciężyły Węgry w stosunku 55—47 punktami.

Taniec czy uniwersytet? — Córka - pani uczy się tańczyć? — Wahała się długo, czy nie wstąpić na uniwersytet. Lecz wkońcu zdecydowała się, że taniec kobiecie potrzebniejszy.

Z teatru im. Słowackiego

„Pociąg-widmo“, sztuka w 3 aktach Arnolda Ridley'a. Reżyserował: Roman Niewiarowicz.

Znajomy mój, który dłuższe lata spędził w Stanach A. P. i bywał często w New Yorku i Chicago, utrzymywał stale, że genezy amerykańskich „drapaczów nieba“ szukać należy w ustawach skarbowych. Podatek od realności miejskich mianowicie, odpowiadający naszemu podatkowi domowo-czynszowemu, wymierza się tam nie jak w Europie według kubatury mieszkań, a więc czynszów, lecz od fasady i to nie od jej ogólnej powierzchni, lecz tylko szerokości frontu wychodzącego na ulicę. W następstwie tego architekci amerykańscy wysilili się na to, aby przy wąziutkiej fasadzie dać maksimum ubikacyj użytkowych i piętrząc je nad sobą, poszli w przesadny, przesadniejszy niż w gotyku wertykalizm, który jest dla „drapaczów nieba“ tak znamienny. Prawodawstwo zatem stało się tam bezpośrednią pobudką do stworzenia odrębnego sposobu budowania kamienic i buildingów, który łącznie z żelbetonowemi dworcami kolejowemi, mostami i halami targowemi, stał się doskonałym wyrazem zdobyczy techniki XIX. i XX. wieku, a wcielając w siebie ducha epoki, wyrósł na klasyczny styl świata nowożytnego.

Po sobotniej premjerze sztuki Ridley'a — a nie jest ona jedynym przykładem — skłonny jestem postawić tezę, że równie dobrze jak na budownictwo może ustawodawstwo wywierać swój wpływ i na literaturę. Gdyby bowiem nie ustawa prohibicyjna i walka z alkoholizmem, wywołująca kontrwalkę przemytników whisky, nie byłoby takich sztuk jak Broadway i Pociąg widmo, nie niebolotnych coprawda, ale niemniej od „drapaczów nieba“ dziwacznych i będących wyrazem epoki.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

W pociągu kolei lokalnej, zdążającym ku magistrali i kursującym na niej kurjerom, pociągnął jeden z pasażerów za linkę sygnału bezpieczeństwa i zatrzymał pociąg na małej, straconej w pustce stacyjce, od której odchodzi bocznica do wyeksploatowanej i zarzuconej kopalni cynku, mieszczącej — dodajmy to nawiasem i anticipando — w czeluściach swoich tajną gorzelnię. Na stacyjce tej, straciwszy połączenie z kurjerem, wysiada nieliczna grupa podróżnych: czule gruchająca, bo świeżo upieczona para małżonków Charles i Peggy Murdock, nieco starsza, bo już kłótliwa para Ryszarda i Elsie Winthrep, a dalej Miss Bourne z papugą w klatce i staropanieństwem w przywiędłej piersi, a wreszcie sprawca niepożądanego postoju Teddie Deskin, rodzaj enfant terrible'a całej gromadki. Noc ciemna choć oko wykol, deszcz leje jak z cebra, poczekalnia mroczna, brudna i zimna, a nadobitek zawiadowca jej oświadcza, że musi ją zamknąć a sam pójść do domu, bo tu nocy spędzać nie myśli. Dlaczego? Dlatego, że mu życie miłe i nie chce umrzeć ze strachu na widok pociągu-widma. Cóż to za widmo? Pociągnięty za język opowiada zawiadowca strwożonym — prócz Teddie Deskina — podróżnym, że właśnie przed dwudziestu laty wydarzyła się tu katastrofa na pobliskim moście. Most ten ma jedno przęsło ruchome, które się na dźwigniach podnosi dla przepuszczenia statków na rzece. Poprzednik jego, Saula Hodckina, odebrawszy sygnały o zbliżaniu się pociągu, zanim jeszcze opuścił stację dla spuszczenia mostu, zatelefonował, że droga wolna. Aliści zaledwo wyszedł za próg, padł trupem. Pociąg upewniony jego sygnałem: all rigth! wjechał na most i runął z niego w rzekę. Ofiary katastrofy złożono w poczekalni, a następnie pochowano, ale nieszczęsny ów pociąg kursuje dotąd i o północy przelatuje przez stację upiornem widmem. Kto go zobaczy, pada trupem. On, t. j. Saul Hodckin nie ma zamiaru go oglądać i przestrzegłszy wylękłych pasażerów, aby nie padli ofiarą swej ciekawości, opuszcza poczekalnię.

Spłoszeni jego opowiadaniem podróżni, instalują się jak mogą w budynku stacyjnym. Mimo opieki trzech mężczyzn, po kobietach chodzą ciarki. Zażarta prohibicjonistka, Miss Bourne, jest bliska omdlenia, ale pokrzepiona paru pełnemi haustami wódki z flaszki Teddie'go Deskina, usypia. Reszta czuwa. Nagle słychać łomotanie do drzwi i do poczekalni wpada trójka osób: Julja Prince w balowej toalecie, brat jej Herbert Price i rzekomy ich lekarz domowy John Sterling. Jest istotnie coś niesamowitego w wyłonieniu się z dżdżystej nocy tej trójcy, a przedewszystkiem cierpiącej na rozstrój nerwów Julji, która z uporem obiąkańca nie pozwala bratu odprowadzić się do domu, utrzymując, że dziś, właśnie w dwudziestą rocznicę katastrofy, pociąg widmo napewne się ukaże, a ona widzieć go musi.

Zjawisko nie każe też na siebie długo czekać. Poprzedzony sygnałami dzwonków stacyjnych i świstem lokomotywy, pociąg widmo przelatuje przez stację. Wszyscy odwrócili od niego oczy, tylko Julja Price spojrzała na upiorne widmo i zemdlała. W akcie trzecim cucą ją z omdlenia o cechach katalepsji i wszystko wróciłoby do porządku, a gromadka podróżnych doczekałaby rannego pociągu, gdyby nie nagła zmiana w zachowaniu się Teddie'go Deskina. Z larwy szczerzącego zęby i plotącego koszałki-opałki bawidamka, wyłania się nagle detektyw tropiący przemytników alkoholu, któremi jest owo rodzeństwo i doktór. Zakuci w kajdanki, znajdą się oni wkrótce w więzieniu, a tymczasem Elsie rezygnuje z rozwodu, zaś Charbes Murdock znajduje u Wintherpa zapewniającą jemu i jego Peggy dostatnie życie posadę. Pointa sztuki — mam wrażenie — leży w tej okoliczności, że kiedy wszyscy podróżni przeżyli na trzeźwo niesamowitą noc, to „ululana“ Miss Bourne przespała ją jak niemowlę, z czego nie trudny wniosek, iż Arnold Ridley pokpiwając z prohibicji, nie gardzi cocktailem.

„Pociąg widmo“ ma pozory sztuki z repertuaru Grand Guignol'u i rzekomo opiera się na Poe'owskim motywie strachu. Nie widzę tego. Jestto raczej w trzy rozwlekłe nieco i puste akty wtłoczony motyw suggestji, a teatralna wartość sztuki polega na wszczepianiu widzowi wiary w możliwość pociągu-widma. Takie zadanie wymaga szczególnie fascynującej gry (jak w Prokuratorze Hallersie), stawia też nader wielkie wymagania wykonawcom. Uczyniła im zadość w skali wysokiego artyzmu p. Hałacińska w roli Julji Price. Miała w sobie znakomicie zagrany lęk, który u niej jednej kazał z drżeniem oczekiwać zjawienia się widma. Reszta partnerów nie miała w swej grze tej suggestji, za co jednak nie można winić ich, lecz autora; lęk nie da się zagrać zbiorowo i rozbijać na głosy. Jestto najbardziej osobiste i indy-

Co słychać w Krakowie?

Tydzień Dziecka.

Uroczystości związane z Tygodniem Dziecka miała wczoraj obchodzić uroczyście młodzież wszystkich szkół powszechnych i pierwszych trzech klas szkół średnich Krakowa. Z powodu dziwnego, niezrozumiałego stanowiska władz szkolnych i mimo wyraźnej decyzji ministra oświaty dzieci szkół powszechnych nie zostały powiadomione, że poniedziałek 17 bm. jest wolny od nauki i w większości wypadków nauka odbywała się wczoraj normalnie. Naturalnie sprzeczne wiadomości kursujące na temat wolnego zdezorjentowały w pierwszym rzędzie rodziców, którzy odbywali formalne pielgrzymki do Dyrekcyj szkół powszechnych, szukając wyjaśnienia. Niestety same Dyrekcje zakładów szkolnych były zdezorjentowane co do prowadzenia nauki, gdyż gimnazja otrzymały w tym kierunku odpowiednie instrukcje a szkoły powszechne nie!

Młodzież szkół średnich zwolniona od nauki zgromadziła się na Błoniach krakowskich, gdzie zorganizowali dla nich kierownicy i kierowniczki szereg zabaw i gier. Podczas zabawy przygrywały orkiestry 8 pułku ułanów, I. pułku saperów kol., nadto orkiestry młodzieży rękodzielniczej. Kolo godziny 11-ej nastąpiło rozdawanie łakoci, chorągiewek dziecianych, co wzbudziło u najmłodszych powszechną radość i entuzjazm. O godz. 12-ej poprzedzane orkiestrami rozeszły się dzieci uformowane w pochód po dzielnicach miasta. Wszędzie panowała wzorowa karność połączona ze swobodą, w czem zasługa Komitetu „Tygodnia Dziecka" oraz wychowawców i kierowników tej młodzieży.

Dziś we wtorek jako w dzień poświęcony dziecku w pierwszych latach jego życia — rozpoczynają się wykłady w różnych punktach miasta, ogłoszone afiszami. Popołudniu zwiedzanie żłóbków dziecięcych i sierocińca żydowskiego ul. Dietla 64 o godz. 16-ej (4-ta popołudniu). Program wykładów na wtorek: 1) Dr. **Bobkowska-Czerwińska:** „Dziecko w szkole". Sala Tow. Wzaj. Ubezp. godz. 5.30 popołudniu. 2) Dr. **Keściuszkowa:** „Odżywianie dziecka w pierwszych latach jego życia". Sala Muzeum Przemysłowego — ul. Smoleńsk l. 9. godz. 6 wiecz. 3) **Dr. Malkiewicz Zdzisław:** „Zapobieganie najczęstszym schorzeniom dzieci" — Sala Tow. Lekarskiego — Radziwiłłowska 4, godz. 5 popoł. 4) **Dr. Szinagel:** „Wychowanie dziecka nerwowego". Sala Bolońskiego, Rynek gł. Pałac Spiski — godz. 7 wiecz., nadto 5) **wykład doc. Dr. Bujaka:** „Błędy w pielęgnowaniu dziecka" — audycja w radju — godz. 7.30 wiecz.

Z Warszawy donoszą, że w Parku „Agrykoli" otwarto Wystawę wychowania dziecka, a między innemi dział robót dzieci, którego celem jest wyjaśnienie zagadnienia, jakie roboty dzieci należy zarzucić, a jakie prowadzić.

Junkersy czy Fokkery?

W związku z uwagami i zastrzeżeniami, jakie naprowadza Aerolot z racji usiłowań rządowych w kierunku upaństwowienia Polskiej Linji Lotniczej — o czem wczoraj donosiliśmy — należy podać jakie stanowisko w tej kwestji zajmuje „Robotnik" warszawski:

W numerze z dn. 2 grudnia 1927 w artykule p. t. „Dziwne posunięcia w naszej polityce lotniczej" — pisze „Robotnik" — występowaliśmy przeciw wprowadzeniu do naszego lotnictwa komunikacyjnego samolotów typu „Fokkera". Niestety — mimo naszych ostrzeżeń — zostały zakupione za pieniądze Skarbu Państwa takie samoloty oraz licencja na ich budowę w kraju, i obecnie podobno fabryka samolotów w Lublinie zajęta jest już przygotowaniami do wyrobu tych płatowców. Nic nie pomogły ostrzeżenia, nic argumenty o ich ciągłych wadach i częstych katastrofach. Szef Departamentu Lotnictwa, na łamach łódzkiego „Głosu Polski" z dn. 17. V. 1928 pisze: „Samolot ten (Fokker) **sprowadzony jest specjalnie na to, aby wypróbować go w kraju i pokazać publiczności jego zalety. Chodzi nam o to, aby polscy lotnicy oswoili naszą publiczność z przyszłemi nowemi aparatami, które będą używane w komunikacji powietrznej".**

Nie zmienił postanowień tragiczny fakt, iż na samolocie, o którym wspominał szef Dep. Lotn. zginął nasz dzielny por.-obserwator Szalas. Czynniki rządowe stoją w dalszym ciągu uparcie na stanowisku, iż typem samolotu komunikacyjnego w Polsce ma być — przynajmniej w najbliższym czasie — Fokker.

I znów, niestety, bardzo tragiczne potwierdzenie naszych zastrzeżeń: 6 bm. samolot typu „Fokkera" na niemieckiej linji komunikacyjnej Erfurt — Monachjum uległ katastrofie, przyczem pilot i 2 pasażerowie zostali zabici na miejscu.

Niewątpliwie nasze władze rządowe faworyzują „Fokkery", przeciwstawiając je niemieckim Junkersom, które od 6 lat latają w Polsce, jako samoloty pasażerskie z pełnem, 100 proc. bezpieczeństwem.

Zdawałoby się zatem, że warunkiem podstawowym typu „Fokkera" jest to, że nie ma on nic wspólnego z przemysłem niemieckim. Tymczasem jednak argument ten odpada, skoro się zważy, że **chociaż Fokkery fabrykowane są obecnie w Holandji, są one, tak samo, jak „Junkersy" wytwornią niemieckiemi".**

—oo—

widualne uczucie, dla otoczenia zazwyczaj nie zrozumiałe, a jeżeli podzielane z innemi, to przechodzące w masową panikę, nie do oddania w zespole paroosobowym. Bardzo dobrym natomiast w suggestywności swego opowiadania był zawiadowca stacji p. Neubelta. W intonacji głosu miał uporczywość manjaka i wywołał tem pożądany nastrój. — W roli Teddie'go Deskina przypomniał się Krakowowi z czasów dyrekcji Grzymały-Siedleckiego bardzo sumienny, staranne role swe opracowujący p. Grolicki. Postać Deskina nie łatwo zagrać; sprószona jest błazeństwem i to błazeństwem pustackiem, z którego dla pełności rysunku głębsze tony powinny przeglądać, a zarazem nie powinny, żeby nie zepsuć triku przedzierzgnięcia się rzekomego narwańca w sprytnego detektywa. Rola to zatem trudna i nie łatwo powiedzieć jak ją należy grać. Odnosiło się wrażenie, że p. Grolicki zagrał ją w danych warunkach najlepiej. O debiutujących w roli Ryszarda Wintherpa i Herberta Price pp. Mazanku i Kwaskowskim z pierwszego występu nic jeszcze powiedzieć nie można. Czekajmy. Pp. Klońska, Hańska, Barwińska, oraz p. Ziembiński wywiązali się dobrze ze swego zadania.

Sztuka Ridley'a — jeżeli nię dobrze informują — jest w Ameryce grywana na artystycz nie drugorzędnych choć tysiącami widzów zapełnionych scenkach filmowo-kabaretowych i może zbyt wielki przypadł jej zaszczyt ukazania się w teatrze Słowackiego. Ale że „gość w dom — Bóg w dom", więc życzę jej, żeby zapełniła kilkanaście wieczorów. Lubownicy sensacji chętnie ją zobaczą.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Zniesione pociągi z Zakopanego.

Dyrekcja Kolei donosi: z dniem 30 9. br. znosi się bieg pociągów typu lekkiego Nr. 1205 i 1206 na linji Kraków — Zaryte i z powrotem oraz **pociągów motorowych** nr. 6107, 6108, 6117 i 6118 na linji Chabówka — Zakopane i z powrotem.

Zamknięcie kolonji wakacyjnej dla dzieci tramwajarzy.

W niedzielę 16 b. m. remiza tramwajowa była widownią miłej i pięknej uroczystości zamknięcia kolonij wakacyjnych dla dzieci i pracowników tramwajowych. Około 250 dzieci wysłanych kosztem Dyrekcji Tramwaju do Rabki i do Kobiernic, zebrało się po powrocie z kolonji, aby Radzie Nadzorczej, oraz Dyrekcji Tramwaju złożyć wyrazy podziękowania za opiekę i troskliwość o zdrowie. Po szeregu pięknych deklamacyj, wygłoszonych przez dzieci, przemówił do zebranych radca **Potuczek** imieniem Rady Nadzorczej, oraz inż. **Tadeusz Polaczek Kornecki** imieniem Dyrekcji Tramwajów.

Dzieci w liczbie około 200, potrzebujące kąpieli solankowych, umieszczone były w Rabce, natomiast dzieci potrzebujące tylko wypoczynku bez zabiegów lekarskich, umieszczone były w Kobiernicach. Uśmiechnięte i czerstwe twarzyczki dzieci świadczyły najwymowniej o zdobytem zdrowiu i zapasach sił na nowy rok szkolny. — Wspólna fotografja wszystkich uczestników kolonij wakacyjnych zakończyła uroczystość.

Małżeństwo a służba wojskowa.

W myśl ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby, obowiązane do służby wojskowej (przed ich byciem służby w wojsku stałem lub uznaniem ich za niezdolnych do służby w wojsku stałem), mogły zawierać związki małżeńskie jedynie po otrzymaniu zezwolenia władzy wojskowej.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia b. r., zmieniające niektóre przepisy powyższej ustawy, zniosło ten przepis i obecnie **osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, z wyjątkiem pełniących faktycznie czynną służbę wojskową, mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz.** Do kategorji tej należą również poborowi zakwalifikowani, jako zdolni do czynnej służby wojskowej do czasu ich wcielenia do szeregów. Jednakowoż w dalszym ciągu ozostał w mocy przepis, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie jej trwania nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jej skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny z tytułu w czasie trwania służby wojskowej.

—oo—

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HISTORYKÓW MEDYCYNY I PRZYRODOZNAWSTWA.

Z okazji 50-lecia Józefa Dietla odbędzie się w Krakowie w październiku b. r. między innemi uroczysty IV Zjazd polskich historyków medycyny i przyrodoznawstwa. Na zjazd ten przybędą także **uczeni polscy z zagranicy, wśród których znajdzie się znakomity lekarz i uczony dr. Włodzimierz Bugiel z Paryża, Małopolanin, który od lat 30-tu pracuje na obczyźnie dla propagandy polskości.** Dowodem tego szereg wydawnictw w języku francuskim, jak np. praca p. t. „Polska i Polacy", „O świecie polskich", dalej tłómaczenia celniejszych utworów Kochanowskiego, Malczewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i t. d. Niewątpliwie znakomity gość dozna należnego przyjęcia ze strony naszego grodu.

—oo—

Kraków, dnia 18-go września 1928.

Wtorek 18: św. Józefa z K., św. Zofji.

Środa 19: św. Januarego.

Środa 19: wschód słońca o godz. 5.22, zachód o godz. 17.45.

—oOo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się — jak donosiliśmy — we czwartek 20 b. m. o godz. 6 po południu w sali na II. p. Na porządku dziennym sprawy: waloryzacji pożyczki 4 miljony zł. zaciągnięcia 2 milj. pożyczki na Banku gospod. kraj., gwarancji Twu urzędników miejskich przez gminę m. Krakowa w wysokości 150.000 zł., zatwierdzenia umowy między gminą m. Krakowa a Skarbem Państwa odnośnie do budowy rurociągu wodociągowego dla koszar wojsk. w Rakowicach, umowy z pań stwowym Bankiem rolnym w sprawie rezerw zbywczych na r. 1928/29, sprzedaży parceli pod budowę Pałacu Pracy przy ul. Lubelskiej, oraz szereg spraw gruntowych. Po wyczerpaniu porządku dziennego, odpowiedzi Prezydjum na interpelacje.

WYBORY DO RADY IZBY LEKARSKIEJ. W „Dzienniku Wojewódzkim" Nr 9 z dnia 1 września br. pojawił się komunikat Zarządu Izby Lekarskiej w Krakowie, wyznaczający wybory do Rady Izby Lekarskiej w Krakowie na trzechlecie 1929—1931 na dzień 19 grudnia 1928 r. Równocześnie ogłoszono tamże listę uprawnionych do głosowania lekarzy, członków Izby Lekarskiej krakowskiej, zarówno z województwa krakowskiego jak i województwa kieleckiego. Listę powyższą można przeglądnąć w biurze Izby Lekarskiej w Krakowie w godzinach urzędowych, zaś na prowincji wymieniony „Dziennik Wojewódzki" znajduje się w każdem starostwie. Reklamacje wnosić należy w ciągu dni 10 do Zarządu Izby Lekarskiej.

POZA SŁUŻBĄ BEZ SZABLI. Ostatni Dziennik Rozkazów l. 24 zawiera między innemi rozkaz ministra, dotyczący noszenia szabel i kordzików w wojsku. W myśl tego rozkazu oficerowie i podoficerowie są obowiązani nosić białą broń boczną jedynie w wypadkach, gdy występują w oddziałach zwartych, na paradach, uroczystościach wojskowych, pogrzebach, delegacjach oficjalnych, służbie garnizonowej i przy raportach służbowych. Natomiast we wszystkich innych wypadkach, a mianowicie na ulicy, w teatrach, w lokalach publicznych, w czasie podróży, oraz w czasie pełnienia służby w biurach i t. p. nie mają obowiązku noszenia białej broni bocznej.

DOWODY OSOBISTE. Otrzymanie dowodu osobistego napotyka na trudności. Największe trudności mają urodzeni nie w miejscu faktycznego mieszkania, zapisani do ksiąg stałej ludności, lub organizacji stanowych w innych miejscowościach. Osoby takie obowiązane są, wybierając sobie dowód osobisty, przedstawić niezbędne dokumenty, których otrzymanie nie przychodzi z łatwością. To też minist. spraw wewn. wydało polecenie władzom miejscowym, aby pouczyły magistraty i urzędy gminne o przyspieszeniu przesyłania odpisów metryk urodzenia, wyciągów z ksiąg stałej ludności, lub ksiąg stanowych, a także odpisów aktów ślubnych. Na wszystkich takich aktach powinna być adnotacja, że są one wydane celem uzyskania dokumentu osobistego. Należy przypomnieć petentom, aby w pismach do prowincjonalnych urzędów zaznaczali, że proszą o przysłanie odpisu celem otrzymania paszportu wewnętrznego. Nie rozstrzygnięto sprawy opłat stemplowych do podań w sprawach dowodów osobistych. Pobieranie opłat jest różnie traktowane i wymaga unormowania.

SZUBIENICE. Departament karny ministerstwa sprawiedliwości zdecydował, by władze więzienne przy wykonywaniu wyroków śmierci w związku z nowoobowiązującym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej o egzekucji kary głównej przez powieszenie, nie ustawiały stałych rusztowań szubienicznych, gdyż to wywiera niepożądane wrażenie na ludności. Szubienice mają być ustawiane jedynie dla wykonania poszczególnych wyroków.

FATALNY WYPADEK PRZY BUDOWIE. W czasie budowy domu czynszowego przy ul. Batorego, zdarzył się wczoraj w południe tragiczny wypadek. Robotnik Józef Kalemba, lat 29, zajęty przy tynkowaniu gzymsu na budowie na wysokości II. piętra, spadł na powierzchnię strychu tak nieszczęśliwie, że poza ogólnemi obrażeniami, doznał złamania podstawy czaszki. Kalemba podczas pracy był zabezpieczony liną, która zerwała się i spowodowała upadek nieszczęśliwego. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu, przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

ARESZTOWANO Antoniego Kukułę (lat 24) i Jana Wróbla (lat 24), za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie; Piotra Leśniaka za kradzież walizki w pociągu na szkodę konduktora kolejowego, oraz Marję Suder za okradzenie swego chlebodawcy.

POŻARY. Straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwóch wypadkach pożarów. I tak w sklepie Aleksandra Gramatyki przy Małym Rynku powstał ogień w magazynie towarów spożywczych, zaś w fabryce gwoździ Baumingera przy ul. Grzegórzeckiej zapaliły się trociny i deski. W pierwszym wypadku ogień powstał wskutek krótkiego spięcia, w drugim od iskier przejeżdżającego pociągu.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pociąg widmo".

Środa: „Pociąg widmo".

Czwartek: „Pociąg widmo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „My pierwsza brygada".

UCIECHA: „My pierwsza brygada".

NOWOŚCI: „Miłość Sunji".

SZTUKA: „Karuzela udręczeń".

CORSO: „6 tygodni wśród apaszów".

WARSZAWA: Rinaldo-Rinaldini.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i wszystkie następne dni tygodnia „Pociąg widmo" Arnolda Ridley'a. Najbliższą nowością będzie komedja Pawła Geraldy'ego i Roberta Spitzer'a „Gdybym chciała..." (Si je voulais...).

Życie gospodarczo-społeczne.

Dwie wystawy regjonalne.

„Wnętrze Domu" w Katowicach i rolniczo-przemysłowa w Białymstoku.

W ub. niedzielę otwarto w Katowicach wystawę „Wnętrze Domu" i „Technika na usługach gospodarstwa domowego" zorganizowaną przez śląskie Two wystaw i propagandy gospodarczej. Otwarcia dokonał wojew. Grażyński, zaś nacz. depart. handlowego Minist. P. i H. podkreślił znaczenie wystawy, która jest dowodem rozwoju śląskiego życia gospodarczego, przyczynia się do powiększenia rynków zbytu, zmniejszenia importu zagranicznego, łączy gospodarczo dzielnice i t. p.

Wystawa — jak stwierdza „Polonia" — przedstawia się na pierwszy rzut oka okazale, do czego przyczyniają się w wybitnym stopniu stoiska dwóch wybitnych firm warszawskich, mogące być ozdobą największych wystaw, oraz **cały szereg bogatych stoisk firm miejscowych i z całej Polski, zwłaszcza z działu dywanów, makat, firanek**, które przyczyniają się swemi efektownie rozplanowanemi eksponatami do upiększenia Wystawy. Na dobro organizacji Wystawy i organizatorów zapisać należy to, że Wystawa jest całkowicie gotowa, co wogóle należy do rzadkości przy otwarciu wystaw.

Wystawa czynna będzie do 3 października. W pierwszym dniu zwiedziło ją około 25.000 osób w tej liczbie 3.000 osób z poza G. Śląska.

Równocześnie, **w Białymstoku**, odbyło się otwarcie pierwszej wojewódzkiej wystawy **rolniczo-przemysłowej**, urządzonej pod protektoratem ministra Niezabytowskiego. Otwarcia jej dokonał wojewoda Kirst.

Odpływ walut z Banku Polskiego

osiągnął 12 milj. zł. na dekadę.

Ogłoszony ostatnio bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę września b. r., przyniósł **dalszą redukcję zapasu pokrycia waluty**. Mianowicie w pozycji kruszec (666.8 milj. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczane do pokrycia (467.3 milj. zł.) **zmniejszyły się o 12.1 milj. zł. do łącznej sumy 1,074.1 milj. zł.**, natomiast waluty i dewizy niezaliczane do pokrycia, wzrosły o 4.6 milj. zł. (204.2 milj. zł.); zatem suma netto walut i dewiz zmniejszyła się **o 7 milj. zł.**

Portfel wekslowy **skurczył się o 1.8 milj. zł.** i wynosi obecnie 631.4 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 242 tys. zł. do kwoty 75 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania (569.6 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.187.5 milj. zł.) zmniejszyły się łącznie o 2.9 milj. zł. do sumy 1.175.2 milj. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1.5 milj. zł.

Uderzającym w tem zestawieniu jest dalszy silny ubytek walut zaliczonych do pokrycia. Ubytek ten od szeregu już dekad przekracza już 10 milj. złotych co dziesięć dni. A mianowicie: 1 sierpnia zapas walut i dewiz wynosił 501.751 milj., 20 sierpnia 491.737 milj., 31 sierpnia — 479.660 milj. zł.

W trzeciej dekadzie sierpnia zwyżkował i to znacznie bo z 1,121.7 milj. zł. do 1.206.7 milj. obieg biletów bankowych, a to w związku ze zniżką lokat na rachunkach żyrowych, oraz z silną zwyżką kredytów Banku. Obecnie widzimy znaczne skurczenie się obu pozycyj. Restrykcja kredytów sięga 2-ch milj. złotych.

—oo—

Kaucje robotników muszą być lokowane

W BANKACH PAŃSTWOWYCH.

Według obowiązujących przepisów o kaucjach pobieranych przez pracodawców od pracowników, kaucje te wolno pobierać **tylko na zabezpieczenie strat**, mogących być spowodowanemi przez pracownika, zarządzającego majątkiem pracodawcy, np. od kasjera, magazyniera i t. p.

Pracodawcy **nie wolno pobranej kaucji lokować w przedsiębiorstwie**, ani nawet trzymać we własnej kasie. **Musi on ulokować ją w Banku Polskim, banku państwowym, albo komunalnym** z wyraźnem zaznaczeniem przy wkładzie, że jest to kaucja takiego a takiego pracownika.

Potrącenie strat z kaucji może nastąpić **wtedy tylko, jeśli strata powstała z winy pracownika**. Np. ograbienie kasy przez bandytów lub okradzenie magazynu bez udowodnionej winy pracownika nie daje podstawy do potrącania strat z kaucji. Jednak i w wypadkach uzasadnionych, pracodawca może potrącić sobie straty **wtedy tylko, jeśli pracownik zgodził się piśmiennie przy składaniu kaucji na takie potrącenia.**

Kaucja musi być zwrócona pracownikowi w ciągu dni 14 od chwili wystąpienia jego z pracy.

Przepisy te zapobiegają rozpowszechnionym w ostatnich czasach nadużyciom takim, że niesumienni spekulanci używali kaucyj składanych przez pracowników poprostu dla uruchomienia swych przedsiębiorstw, a jawni oszuści wyłudzali w ten sposób od naiwnych grube sumy.

Pomoc dla bezrobotnych.

P. minister pracy przyznał na pomoc dla **bezrobotnych w pow. chrzanowskim**, którym wstrzymano zasiłki, kwotę 20.000 zł. do rozporządzenia p. wojewody. W sprawie tej interwenjował w ministerstwie pracy poseł okręgu **p. Puchalka**. Interwencja ta odniosła pożądany skutek.

—oo—

Likwidacja komitetów doradczych.

W najbliższym czasie mają być zlikwidowane t. zw. komisje opinjodawcze przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów (rolna, przemysłowa i pracy). Komisje te powołane zostały w okresie wydawania przez p. Prezydenta dekretów z mocą ustawy. Obecnie z chwilą ustania tych pełnomocnictw oraz z racji najbliższej sesji sejmowej komisje te straciły rację bytu.

—oo—

2 milj. zł. na rozbudowę uzdrowisk.

Wiercenia nowych źródeł w Krynicy.

Onegdaj zakończyły się obrady zjazdu dyrektorów i lekarzy uzdrowisk państwowych. Uchwalono przeznaczyć całkowity dochód czysty z uzdrowisk państwowych w roku 1929/30, który wyniesie ma około **2,000.000 na inwestycje nadzwyczajne**. Gruntownej przebudowie ulec ma uzdrowisko państwowe w Ciechocinku na wzór uzdrowisk tego typu zagranicą. Opracowaniem nowego projektu zajmie się rada zdrojowa Ciechocinka. **W Krynicy dokonane mają być wiercenia źródeł wody mineralnej.** Przeprowadzona ma być kanalizacja i założona istalacja wodociągowa. Wprowadzony będzie w tem uzdrowisku nowy typ kąpieli suchogazowych. We wszystkich uzdrowiskach wybudowane będą pijalnie dla kuracjuszów.

Źródło mineralne koło Jarosławia.

W Horyńcu-Zdroju koło Jarosławia poświęcone zostało nowoodkryte źródło „Róża". Jak z analizy wynika, woda ze źródła „Róży" zawiera obok siarki sól kuchenną, sole potasowe i nieco radjoaktywności. Woda ta znajduje więc szerokie zastosowanie tak w leczeniu chorób przemiany materji, jak i w chorobach przewodu pokarmowego, nieżytach żołądka i jelit, dolegliwościach wątroby itd.

—oo—

Chwiejna tendencja w akcjach.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.88 do 8.88¼, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90⅜, Bank Polski notuje bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Ruch ograniczony do kilku papierów przy małych obrotach. Siersza górnicza i Tohan nieco słabiej, reszta bez zmiany. Ruch ospały.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana: nieliczne transakcyj dokonywano malemi papierami.

Notowano: Tohan 14, Parowozy 38, Siersza górnicza 167½, Mydło 8, Cegielski 47, Len 0.21, 5% dolarówka 93, inwestyc. 128 do 129.

—oo—

Z rynków towarowych.

NOWA POLSKA FABRYKA OŁÓWKÓW KONKURUJE Z MAJEWSKIM.

Na rynku ołówków sezon szkolny w burcie przeszedł pod znakiem **wielkiego ożywienia**. Zapotrzebowanie szkolne zostało w zupełności pokryte. Najbardziej wprowadzone są na rynku ołówki Majewskiego, jednakże zaczyna z firmą tą silnie konkurować fabryka ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan", która, pomimo jednorocznej zaledwie egzystencji, rozwinęła bardzo znacznie produkcję i otrzymała na Targach Północnych złoty medal. „Lechistan" sprzedaje całą produkcję w zupełności i nie przyjmuje na skład. W najbliższym czasie fabryka ma być rozszerzona, a produkcja zwiększona przez wprowadzenie nowych maszyn.

Komercjalizacja kolei państwowych.

Wobec aktualnej wciąż u nas kwestji komercjalizacji kolei państwowych czyli wyodrębnienia ich jako osobnego przedsiębiorstwa, zasługuje na bliższą uwagę sposób, w jaki komercjalizację tę przeprowadzono w r. 1926 w Belgji i wyniki tam osiągnięte.

Komercjalizację kolei belgijskich przeprowadził ówczesny dyktator finansowy Belgji, jej minister skarbu Emil Francqui pod naciskiem katastrofy, spowodowanej długoletnią inflacją franka belgijskiego. Wszelkie zamierzenia stabilizacyjne rządu rozbijały się wówczas o ciążący na państwie dług płynny (dette flottante) wynoszący sześć miljonów franków. Konieczną była jego konsolidacja jako pierwszy warunek stabilizacji. Mając ten cel na oku Francqui zaofiarował posiadaczom listów skarbowych następującą alternatywę: albo wymienić te ostatnie na akcje uprzywilejowane tworzonego właśnie Towarzystwa Narodowego Kolei żelaznych, lub też zastąpić je nowemi listami 5 proc., które będą spłacane drogą losowań za pośrednictwem t. zw. Funduszu Amortyzacyjnego, w miarę jak środki na to pozwolą.

Większość posiadaczy listów skarbowych zgodziła się na pierwszą formę wymiany.

Jak przeprowadzono komercjalizację kolei?

Państwo belgijskie nie pozbyło się własności kolei. Towarzystwo otrzymało jedynie prawo ich eksploatacji na 75 lat z możliwością cofnięcia tego prawa po 21 latach. Wartość prawa eksploatacji kolei została oszacowana **na 11 miljardów franków**. Państwo tytułem odszkodowania za wniesiony wkład, czyli aport, otrzymało od akcyjnej spółki, nazwanej **Towarzystwem Narodowem Kolei Żelaznych** (Société nationale des chemins de fer Belges) w myśl artykułu 11 statutu, **10 miljardów franków**, reprezentowanych w 20 miljonach sztuk akcyj uprzywilejowanych (na okaziciela) o wartości nominalnej **500 franków** i jeden miljard franków w formie 10 miljonów sztuk zwykłych akcyj imiennych nominalnej wartości po 100 franków, co czyni razem **11 miljardów franków**, jako kapitał zakładowy Towarzystwa.

Państwo wydało te akcje zarządowi „Funduszu Amortyzacyjnego długu państwowego" (Fonds d'Amortissement de la Dette Publique), upoważniając tę ostatnią do uskutecznienia emisji.

Dotychczas emitowano akcyj na 5 miljardów franków, oprocentowanie ich wynosi 6%, a amortyzację uskutecznia Państwo.

W konsekwencji powyższej operacji Towarzystwo Narodowe otrzymało w dzierżawę całą sieć kolejową ze wszystkiemi urządzeniami w stanie czynnym, w jakim znajdowało się w dniu przejęcia z zapewnieniem największej swobody kierowania przedsiębiorstwem. Władze Towarzystwa stanowią: a) walne zebranie akcjonarjuszów, b) Rada Administracyjna w składzie 21 członków-obywateli państwa belgijskiego z kadencją 6-letnią. Członkowie Rady są przeważnie mianowani przez króla, **trzech członków wybierają pracownicy kolejowi.** Nie mogą być członkami rady członkowie rządu, ani izb ustawodawczych nawet w przeciągu dwóch lat po wygaśnięciu ich funkcji względnie mandatu.

W ten sposób rząd zrzekł się kierownictwa olbrzymim majątkiem na rzecz spółki akcyjnej bezwzględnie na lat 21.

Jakie są rzeczywiste wyniki komercjalizacji w pierwszym roku?

Akcjonarjusze uzyskali z tytułu uplasowanych akcyj uprzywilejowanych (ogółem na 4.200,000.000 franków), zagwarantowane statutowo oprocentowanie w wysokości **6 proc.**, a oprócz tego **2.70% tytułem superdywidendy**, czyli w sumie 8.70 proc. To też kurs powyższej akcji nominalnej wartości 500 franków wynosił **w chwili przyznania tej dywidendy 645 franków.**

Rządowi eksperci oszacowali faktyczny deficyt eksploatacji belgijskich kolei państwowych w roku 1924 na 149 milj. fr. i orzekli, że w następnym roku stan ten się nie poprawi.

Ogłoszone sprawozdanie Towarzystwa Narodowego wykazuje, że sytuacja pod tym **względem radykalnie się zmieniła i że koleje za okres od 1 września 1926 do 31 grudnia 1927 r. uzyskały 593 miljony franków czystego zysku.**

Przyczyny tej zwyżki rentowności kolei belgijskich upatruje sprawozdanie w redukcji kosztów eksploatacji w szczególności w redukcji personalu o 11 proc. (12.000 ludzi), następnie w mniejszem zużyciu węgla, korzystnych zakupach, racjonalniejszem wyzyskaniu taboru i t. d.

ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW KOLONJALNYCH.

Na światowych rynkach **ryżu tendencja wybitnie zniżkowa**.

W dziale korzeni wybitnie zwyżkową tendencję na rynkach zagranicznych ma **pieprz**, którego ceny, po poważnym spadku w lipcu, podniosły się we wrześniu o blisko 20%, głównie wskutek spekulacji. **Ziele angielskie** podrożało również o mniej więcej 20%, inne natomiast korzenie utrzymały się na poziomie niezmienionym. Na naszym rynku ceny pieprzu i ziela angielskiego **również się podniosły**, lecz nie w tym stopniu, co zagranicą.

Z ruchu oświatowego.

Odczyty w Jaworznie.

Katol. Stowarzyszenie „Przyjaźń" w Jaworznie pozostające pod przewodnictwem miejscowego katechety **ks. Krasa** przystąpiło do zorganizowania **cyklu odczytów na temat aktualnych spraw bieżących**. Prelegentów wysyła Sekretarjat Katol. Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie. Inauguracja tej pracy oświatowej odbyła się w niedzielę 16 bm. Odpowiednie przemówienie wstępne wygłosił ks. prezes Kras, poczem p. poseł Puchałka z Krakowa wygłosił odczyt na temat: **„Stosunki gospodarcze i zarobkowe w Polsce"**. Odczyt wywołał duże zainteresowanie, skupiając z górą **150 słuchaczy**. Następne odczyty odbędą się w odstępach miesięcznych.

Rzeczy ciekawe.

KAPELUSZ NAPOLEONA ZA 37. TYSIĘCY FRANKÓW.

Na jednej z ostatnich licytacyj w znanej paryskiej hali licytacyjnej Drouot, sprzedano cały szereg pamiątek historycznych: sztandar III. legji narodowej, ofiarowany przez mieszkanki Marsylji w roku 1870, krzyż srebrny króla Hieronima Bonaparte i wreszcie najcenniejszą pamiątkę, sensację dnia, trójgraniasty kapelusz Napoleona I-go. Kapelusz ten, już po klęsce Napoleona pod Waterloo w 1814 roku sprzedał lokaj cesarza za kilka franków zaledwie. Obecnie cena wstępna na licytacji była 15.000 franków, po długiem zaś podbijaniu cen nabył go znany antykwarjusz Desvougue za 37½ tysiąca franków.

Radjo.

Środa 19 września.

Kraków (566): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu. 15 Transmisja komunikatów. 17 Audycja dla młodzieży: „Łowy". 17.25 Odczyt p. t. „Verdi, Cz. II", wygłosi dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.30 „Skrzynka pocztowa". 20.05 Komunikat sportowy i inne. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 13 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 15 Komunikaty. 16.30 Komunikat harcerski. 17 Program dla młodzieży, transmisja z Krakowa. 17.25 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt z działu „Krajoznawstwo". 19.55 Komunikat rolniczy. 20.05 Odczyt org. z racji „Tygodnia dziecka". 20.30 Koncert solistów. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PATa.

Poznań (348.8): godz. 13 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa. 14 Notowanie giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej. 17.05 Pogadanka francuska. 17.30 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia". 18 Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy). 19 „Silva Rerum". 19.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Wieczór lekkiej muzyki. 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny i PATa. 22.10 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice (422): godz. 16.40 Komunikaty. 17 Transmisja z Krakowa. 17.25 Odczyt p. t. „Verdi", Cz. II. wygł. dr. Z. Jachimecki prof. U. J. 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty.

Wilno: godz. 13 Transmisja z Warszawy. 17 Odczytanie programu oraz „Chwilka litewska". 17.15 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 17.30 Audycja dla dzieci „O żabiej mamie". 18 Transmisja z Warszawy. 19 Odczyt p. t. „Co to jest esperanto?" 20 „Aleksander Fredro", odczyt. 20.30 Transmisja z Warszawy, koncert solistów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

O linję kolejową Kraków—Miechów.

POSIEDZENIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO W KRAKOWIE.

Na zaproszenie wojewody kieleckiego pana Korsaka oraz starosty miechowskiego p. Pohoskiego w dniu 17 września b. r. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie komitetu organizacyjnego budowy linji kolejowej Kraków—Miechów pod przewodnictwem wicewoj. kieleckiego dr. A. Kroebla. W posiedzeniu wzięli udział m. i.: prez. Rolle, wiceprezydenci: Ostrowski, Sare, Wielgus, kilku posłów do sejmu, prezes dyrekcji kolei Barwicz, starosta powiatu miechowskiego Pohoski i t. d. Szczegółowy referat uzasadniający bezwzględną konieczność budowy tej linji kolejowej wygłosił inż. Plesner z Kielc, przedstawiając kosztorys. Według obliczeń **koszta budowy linji kolejowej Kraków—Miechów długości 66 km. wynosić będą 16 i pół milj. złotych** (oczywiście bez taboru kolejowego) i mają być pokryte przez spółkę akcyjną. W dyskusji zabrali głos sen. Rolle i A. Krzyżanowski. Kwestje techniczne w związku z zamierzoną budową kolei omówili. prezes Barwicz, radca kolejowy Willer, radca Potuczek, star. Pohoski. Zasady wygłoszonego referatu zostały ujęte w rezolucje, zatwierdzającą w całej osnowie główne wytyczne, dotyczące budowy tej ważnej arterji kolejowej. Następnie wybrano komitet budowy w składzie: prezydent senator Rolle, starosta Pohoski, posłowie Kleszczyński i Pochmarski, w imieniu Związku ziemian z miechowskiego: inż. Bogusław Kleszczyński, Fortunat Dziechowski i Zygmunt Dzianott (jako zastępca), delegat Izby przemysłowej i handlowej, delegaci urzędów wojewódzkich: krakowskiego i kieleckiego, marsz. powiatu krakowskiego Skrzyński oraz przedstawiciele krakowskiej i radomskiej dyrekcji kolei.

NOWI STAROSTOWIE W MAŁOPOLSCE.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) Dr. Roman Dynowski referent starostwa w Ciechocinku został mianowany starostą w Wadowicach. Dr. R. Mueller starosta w Białej został mianowany starostą w Limanowej.

KOMUNIŚCI ZAMORDOWALI ŻOŁNIERZA.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) W Nowym Dworze pod Warszawą **dwaj agitatorzy komunistyczni zamordowali żołnierza, który wystąpił przeciwko nim gdy rozrzucali odezwy komunistyczne.**

KOMISJE POJEDNAWCZO-ROZJEMCZE.

Warszawa, 17 września. (Telef. wł.) Ministerstwo pracy wypracowało projekt ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy przez pośrednictwo komisji pojednawczo-rozjemczej.

WICEMIN. WYSOCKI WYZDROWIAŁ.

Warszawa, 17 września. (Telef. wł.) Wiceminister Wysocki powrócił do zdrowia i przyjął posła niemieckiego Rauschera.

NEKROLOGJA.

S. p. ks. Teodor Dembiński.

Głęboki żal wywołała wiadomość o nagłej śmierci Ks. Dembińskiego. Na jego pogrzeb wyjechała delegacja Towarzystwa Kresów Południowo-Zachodnich a mianowicie prezes radca **Henryk Pachoński** i skarbniczka p. **Jadwiga Maksymowiczowa**.

Pogrzeb odbył się w Siemianowicach koło **Katowic**. W żałobnej uroczystości wzięło udział kilkudziesięciu księży między nimi ks. senator Brandys, OO. Zmartwychwstańcy z Krakowa, Lwowa, Poznania, kuzyn zmarłego ks. Paweł Dembiński z Krakowa i tłumy obywatelstwa. Po uroczystościach żałobnych odprowadzono zwłoki na stary cmentarz, gdzie przemówił do zebranych w serdecznych słowach tamtejszy proboszcz Ks. Koźlik. W imieniu Towarzystwa Kresów Zachodnich przemówił dyr. Pachoński. Podniósł on zasługi Ks. Dembińskiego, jako członka założyciela Towarzystwa, który wraz ze śp. Prezesem Akademji Umiejętności Dr Kazimierzem Morawskim, Ks. Rzymełką i innymi szczerze interesującymi się zachodniemi kresami zorganizowali Towarzystwo, którego ś. p. Zmarły był wiceprezesem i skarbnikiem. W okresie trzech powstań górnośląskich i plebiscytu pracował z całem zapałem. Każdą wycieczkę oprowadzał po salinach wielickich, interesował się serdecznie Kursami ochroniarek. Mówca podniósł jego zasługi jako przełożonego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, gdzie był zarazem magistrem nowicjatu. **R. i p.**

Powolny tok rokowań o Nadrenję.

NARAZIE POSTANOWIONO STWORZYĆ KOMISJĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydany został komunikat o rezultatach konferencji mocarstw w Genewie. Stwierdzono, że w wyniku dyskusji między przedstawicielami Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji i Niemiec ustalono warunki pod jakimi rozpatrywane będą sprawy, które stanowiły przedmiot wymiany poglądów. Osiągnięto porozumienie w sprawie podjęcia oficjalnych rokowań dotyczących wysuniętego przez kanclerza Rzeszy żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji, konieczności całkowitego i ostatecznego uregulowania odszkodowania i powołania w tym celu komisji rzeczoznawców finansowych, przedstawicieli wspomnianych sześciu mocarstw. Porozumiano się również w sprawie tezy o utworzeniu komisji konstatacyjnej pojednawczej. Zakres działania tej komisji stanowić będzie przedmiot rokowań między rządami. Wedle komentarza francuskiego ewakuacja którejkolwiek strefy nadreńskiej nastąpić może dopiero po zawarciu układu, obejmującego wszystkie sprawy stosunków francusko-niemieckich m. in. sprawę odszkodowania. W niemieckich kołach dziennikarskich w Genewie odnoszą się do osiągniętych rezultatów obrad „wielkiej szóstki" z rezerwą.

Warszawa 17/9. (Telef. wł.). Zawarta ugoda w sprawie Nadrenji na ogół nie wywołała z żadnej strony entuzjazmu. Rozbieżność między stanowiskiem Brianda i Müllera w sprawie wzajemności kontroli i czasu jej trwania wywołała wątpliwości, w jaki **sposób uda się to w pertraktacjach ułożyć. Uzgodnienie poglądów nie dało tych wyników, jakich spodziewały się Niemcy.** Komisja konstatacyjna, mająca odgrywać rolę kontroli w formie konkretnej, była w pierwszej chwili odrzucona przez Niemcy. Aby ułatwić sobie pozycję, podczas dyskusji **Niemcy wysunęły żądanie wzajemności.** Punkty sporne mianowicie czas trwania komisji, jej kompetencje i ewentualna wzajemność nie są rozstrzygnięte i mają być tematem dalszej dyplomatycznej dyskusji.

W dodatku w par. 3 mówiącym o tej komisji, znajduje się zdanie, że jej skład i kompetencje mogą być poddane dyskusji pomiędzy rządami. W przeciwieństwie do tego orzeczenia w par. 2 o komisji finansowej powiedziano, że **eksperci będą wyznaczeni przez 6 rządów.**

Jest to zasadnicza różnica. Określenie to i ta różnica wywołują niezadowolenie Niemiec w Genewie gdyż wyraźnie tego nie sprecyzowano a nawet rozszerzono pojęcie mówiące o zainteresowanych rządach, zamiast 6 rządach, jak przy komisji finansowej. Niemcy komentują to jako możliwość stworzoną do bezpośredniego wstąpienia Polski do tych negocjacyj. Pojęcie rządów zainteresowanych jest rozleglejsze niż pojęcie 6 rządów, a przytem wygląda to poprostu redykcyjnie jako sprzeciwienie się ograniczeniu do 6 państw w sprawach finansowych. Ponadto Niemcy chciały wyjechać z Genewy z czemś sprecyzowanem, czego nie uzyskały. Cały układ uważają jako **uzyskanie dawno zapowiedzianego i formalnie niemal uzyskanego zrewidowania planu Davesa**, a nie za żadną zdobycz polityczną Niemiec. O ile chodzi o dalszą procedurę, to rozpoczną się negocjacje urzędowe na temat przyspieszenia ewakuacji. Podczas tych negocjacyj rządy wypowiedzą się urzędowie, co myślą o samej ewakuacji i będzie omówiony sposób ewakuacji różny dla obu stref. Jeżeli chodzi o określenie komisji konstatacyjnej, to będzie ono bardzo trudne, tembardziej, że jak się obawiają Niemcy w Genewie, do negocjacyj nie dojdzie. Ugoda genewska dla kół politycznych francuskich nie była niespodzianką. Rząd Poincarego dopuszczał możliwość rokowań tylko o charakterze międzysojuszniczym przy zupełnem poszanowaniu traktatu wersalskiego. Oba te warunki wypełnione są w niej zupełnie.

Uchwały Ligi Narodów.

BUŁGARJA OTRZYMA POŻYCZKĘ.

Genewa. 17 9. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Rada Ligi Narodów odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie publiczne, na którem przedewszystkiem odroczono do następnej sesji sprawę przyznania jednego miejsca w komitecie ochrony kobiet i dzieci międzynarodowemu **Związkowi kobiet katolickich**. Następnie Rada wyraziła zgodę na propozycję delegata włoskiego, co do przedstawienia planu Zgromadzeniu Ligi wewnętrznego regulaminu instytutu uzgadniania prawa prywatnego w Rzymie. Delegat Finlandji Prokope zaproponował następnie łączne opracowanie **sprawy przesiedlenia uchodźców bułgarskich i bułgarskiej pożyczki stabilizacyjnej**. P. Prokope stwierdził, że według informacyj z Berlina z „Dyskonto Gesellschaft" ostateczne trudności na drodze przyjęcia pożyczki bułgarskiej zostały usunięte, wskutek czego **Bułgarja może obecnie przyjąć pożyczkę w wysokości 4 i pół — 5 milj. funtów szterlingów.**

W dalszym ciągu posiedzenia wysoki komisarz Ligi Narodów **Nansen** przedstawił obecny stan akcji na rzecz uchodźców ormiańskich i powiedział, że do zakończenia tego dzieła potrzeba jeszcze 300.000 funt. szterl. Większa część tej sumy została już zapewniona. Sprawozdawca minister **Zaleski** wniósł o przekazanie sprawy ogólnemu Zgromadzeniu Ligi, gdyż chodzi tu o kwestje budżetowe.

CHINY OBRAŻONE NA LIGĘ NAR.

Nankin. 17 9. (PAT.) Delegacja chińska w Genewie wysłała do swego rządu depeszę doradzającą odwołanie delegacji na znak protestu, że **Chiny nie weszły do Rady Ligi**. Rząd chiński chce jednak przedtem starać się o otrzymanie stałego(!) miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Grecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

Wiedeń 17/9. (PAT) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Słychać, że premjer **Venizelos** i grecki minister spraw zagranicznych w drodze powrotnej z Rzymu do Paryża, **przybędą z początkiem października na kilka dni do Białogrodu**. Przy tej sposobności ma zostać podpisany **pakt przyjaźni, oraz pakt arbitrażowy pomiędzy Jugosławją a Grecją.**

JUGOSŁAWJA UZNA KRÓLA ZOGU.

Wiedeń 17/9. (PAT) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Białogrodu: Poseł jugosłowiański w Tiranie otrzymał od swego rządu polecenie przeprowadzenia notyfikacji uznania Achmeda Zogu królem.

CHAMBERLAIN W HAWANNIE.

Wiedeń 17/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że minister spraw zagranicznych Chamberlain przybył do Hawanny. Stan jego zdrowia miał się poprawić.

Otwarcie kongresu Fidacu w Bukareszcie.

Bukareszt. (PAT.) Nastąpiło tu uroczyste otwarcie kongresu Fidacu. Przewodniczący kongresu Duca w przemówieniu swem podkreślił **pokojową wolę byłych uczestników wojny, którzy stają w obronie pokoju światowego.** Przewodniczący delegacji 10-ciu krajów podkreślali również dążenie do utrzymania pokoju według zasad prawa i wolności. Następnie utworzył się wspaniały pochód delegacji ze sztandarami, gorąco witany przez zgromadzone na ulicach tłumy. Wszystkie delegacje złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

FRANCJA SPŁACA DŁUGI.

Londyn. (PAT.) Rząd francuski wpłacił wczoraj 4 milj. funt. szterl. do Banku Angielskiego tytułem piątej raty długu wojennego francuskiego, zaciągniętego w Anglji.

Oficerowie polscy w Białogrodzie.

Konwencja wojskowa z Jugosławją.

Wiedeń, 17 września. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi: Wczoraj przybyło do **Białogrodu kilku oficerów polskiego sztabu generalnego.** Jako goście armji jugosłowiańskiej zwiedzą oni wszystkie serbskie tereny wojny. W kołach politycznych **łączą tę wizytę z wizytą czeskiego sztabu generalnego w Białogrodzie**, która miała miejsce przed kilku miesiącami. Wizyta ta nastąpiła natychmiast po uchwale ostatniej konferencji Małej Ententy w Bukareszcie, co do ścisłej współpracy państw Małej Ententy. Jak wiadomo, istnieje pomiędzy Polską a Rumunją **konwencja wojskowa**. Sądzą tutaj, że byłoby możliwem, by **konwencja ta została rozszerzoną na inne państwa należące do Małej Ententy.**

Prusy dbają o pogranicze.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) W dniach od 23—25 bm. wybierają się członkowie pruskiej rady państwa na objazd pogranicza wschodnio-polskiego. Celem tej wycieczki jest **za poznanie się z katastrofalnym stanem gospodarczym**". Oczywiście chodzi tutaj o **nowe kredyty na kolonizację i germanizację tych ziem** i walkę z polskością.

P. Nadolny posłem niem. w Moskwie.

Moskwa. (AW) Wczorajszy numer „Wieczernej Moskwy" zawiera **informację** na podstawie doniesienia ze źródła miarodajnego, że następcą bar. Brockdorf Rantzaua na stanowisko ambasadora Rzeszy w Moskwie będzie dotychczasowy poseł niemiecki w Angorze p. Nadolny. Nominacja p. Nadolnego na wyżej wspomniane stanowisko nastąpi jeszcze w bież. miesiącu.

Prądy republikańskie w poł. Afryce.

Londyn. (PAT.) Z Capstadu w południowej Afryce donoszą, że premjer Związku gen. Hertzog wygłosił znamienne **przemówienie**, w którem potępił zdecydowanie propagandę, szerzoną w prowincji Orang na rzecz proklamowania stronnictwa narodowego stronnictwem republikańskiem. Premjer oświadczył, że tego rodzaju demonstracja polityczna rozbiłaby samo stronnictwo narodowe i byłaby przeciwna interesom ludności pochodzenia holenderskiego. Następnie premjer zwrócił się do duchowieństwa, przestrzegając je przed agitowaniem na rzecz republiki jako **zbędnej** w południowej Afryce, która pod berłem królewskiem korzysta z pełnych swobód. W zakończeniu premjer stwierdził z zadowoleniem, że ruch republikański ma tylko znikomą liczbę zwolenników.

BOLSZEWICY KUPUJĄ U FASZYSTÓW.

Moskwa. (AW) Sowiecki departament lotniczy zamówił we Włoszech dwa ogromnej wielkości sterowce. Jak wiadomo, jeden wielki sterowiec dużego typu został już obstalowany we Włoszech i ma być wykończony w maju.

BUDŻET FRANCJI.

Paryż 18 bm. zostanie wniesiony do komisji finansowej izby deputowanych budżet **na** rok 1929. Globalna suma wydatków przewidziana jest na około 45.225.000.000 franków, zaś w dochodach na około 42.280.000.000. Budżet ten w porównaniu z tegorocznym wykazuje większą zwyżkę, w dziale ministerjum wojny (784.000.000), marynarki i oświecenia publicznego. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi około 55.000.000 franków.

W piątek — Rada Ministrów.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) Najbliższe **posiedzenie Rady Ministrów** odbędzie się w piątek. Na posiedzeniu tem będzie m. n. rozpatrywana sprawa związania z budżetem **na rok** 1929/30. W poniedziałek objął już urzędowanie wiceminister skarbu i dyrektor departamentu budżetowego Grodyński, dzięki czemu prace nad budżetem w ministerstwie skarbu będą przyspieszone. Ponadto na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów mają być rozważane ważne sprawy z dziedziny administracji państwa.

Warszawa. 17 9. (Tel. wł.) Wiceminister Car powrócił z urlopu i objął **urzędowanie.**

H. G. WELLS. 2

Drzwi w murze.

PRZEKŁAD B. J. FALKA.

O ile może sobie przypomnieć, na widok tych drzwi doznał dziwnego wzruszenia; opanowała go chęć, pragnienie zbliżenia się do nich, otworzenia ich i wejścia do środka. Równocześnie jednak był głęboko przekonany, że byłoby nierozsądnem lub zdrożnem — nie wiedział jedno, czy drugie — ulec — pokusie. Utrzymywał, że najciekawszą rzeczą, było to, iż wiedział od samego początku — o ile pamięć nie spłatała mu figla — że drzwi są niezamknięte i że otworzyć je może, kiedy zechce.

Zdaje mi się, że widzę postać tego małego chłopca, którego coś do drzwi pociąga i który walczy z przemożną pokusą. Albowiem był głęgoko przekonany, że ojciec jego gniewałby się bardzo, gdyby drzwi otworzył.

Wallace opisywał mi wszystkie te chwile wahania z niezwykłą dokładnością. Przeszedł obok drzwi, a potem z rękami w kieszeniach, próbując gwizdać, ruszył dalej. Przypomniał sobie, że minął szereg brudnych sklepów, a przedewszystkiem, sklep, w którym nagromadzono bezładnie gliniane fajki, blachę, piłki, rulony papieru tapetowego i cynowe naczynia emaljowane. Stał, udając, że przygląda się tym rzeczom, ale w głębi duszy, namiętnie pragnął, „palił się“ do zielonych drzwi.

Potem, jak mówił, przeniknął go rozkoszny dreszcz. Podbiegł do nich, aby nie mieć czasu do namysłu; wpadł z wyciągniętą ręką przez zielone drzwi i zatrzasnął je za sobą. I tak, w jednej chwili, znalazł się w ogrodzie, który stał się zmorą całego jego życia.

Rzeczą dla Wallace'a bardzo trudną było dać mi pojęcie o ogrodzie, do którego wszedł.

Było coś już w jego powietrzu, co rozweselało, co budziło uczucie swobody, szczęścia i pomyślności; było coś w jego wyglądzie, co wszystkie jego barwy czyniło jasnemi, doskonałemi i promiennemi. Każdy, kto wszedł do niego, czuł się zadowolony — jak tylko w pewnych chwilach właściwych szczęśliwej młodości. Wszystko było tam piękne...

Wallace dumał chwilę, a potem ciągnął dalej. — Masz wiedzieć — mówił tonem człowieka, który zastanawia się, zanim powie coś niezwykłego — że były tam dwie pantery... Tak jest, centkowane pantery. Ale nie bałem się ich. Była tam długa, szeroka ścieżka, ograniczona z obu stron marmurowemi łożyskami na kwiaty, a dwoje tych wielkich, aksamitnych zwierząt bawiło się na niej piłką. Jedno z nich podniosło głowę i zbliżyło się do mnie, jakby zaciekawione. Podeszło, otarło swe miękie okrągłe ucho o wyciągniętą rękę moją i zamruczało. Był to, powiadam ci, ogród zaczarowany. To wiem. A wielkość jego? Rozciągał się wszerz i wzdłuż — daleko. Zdaje mi się, że w oddali widać było wzgórza. Bóg wie, gdzie podział się zachodni Kensington. A jednak czułem się, jak w domu.

— Masz wiedzieć, że z chwilą, kiedy zatrzasnąłem drzwi za sobą, zapomniałem o gościńcu z leżącemi na nim liśćmi kasztanu, z jego dorożkami i wózkami przekupniów, zapomniałem o domu i związanem z jego pojęciem poczuciu karności i posłuszeństwa, zapomniałem o trwodze i wszystkich skrupułach, zapomniałem o ostrożności, zapomniałem o wszelkich wrodzonych nam przesądach. Stałem się w jednej chwili wesołym i niebiańsko szczęśliwym chłopcem — w zupełnie innym świecie. Był to jakiś lepszy, cieplejszy świat, przepojony radością, kąpiący się w świetle słonecznem pod błękitnem niebem, pokrytem strzępami obłoków. A nawprost mnie biegła ta długa, szeroka, prosta ścieżka, ograniczona z obu stron przez marmurowe łożyska, pełne wspaniałych kwiatów i te dwie wielkie pantery. Położyłem rączki moje bez obawy na ich miękkiem futrze, pieściłem ich okrągłe uszy i wrażliwe kąciki pod uszami i bawiłem się z niemi, a one witały mnie jak dawnego znajomego. Zdawało mi się, że jestem u siebie w domu, a kiedy smukłe, piękne dziewczę zjawiło się na ścieżce i wyszło na moje spotkanie, witając mnie uśmiechem, kiedy podniosło mnie, ucałowało i znów postawiło na ziemi, kiedy ujęło mnie za rękę, nie zdziwiło mnie to wcale; doznałem uczucia rozkoszy i wydało mi się, że przypomniałem sobie w tej chwili wiele przyjemnych rzeczy, które z niewiadomego powodu zatarły się w moje pamięci. Pomnę, że znajdowały się tam szerokie, czerwone stopnie, wśród kiści delphinium, po których weszliśmy w aleję starych i cienistych drzew. W aleji tej, w równych odstępach, znajdowały się marmurowe ławki i posągi, a tu i ówdzie igrały oswojone, rozkoszne, białe gołąbki...

Tą chłodną aleją prowadziła mnie moja przyjaciółka — przypominam sobie jej przyjemne rysy twarzy, delikatne i słodkie usta — stawiając mi pytania łagodnym, miłym głosem i opowiadając mi o przyjemnych rzeczach, chociaż nigdy nie mogłem zdać sobie sprawy, o czem mówiliśmy... Wtem, z jednego z drzew zeszła mała małpa, bardzo czysta, z brunatną sierścią i łagodnemi, milutkiemi oczyma i zaczęła biec obok mnie; podnosiła od czasu do czasu głowę, wykrzywiając się, a potem skoczyła mi na ramiona. I szliśmy tak razem uszczęśliwieni.

Przerwał na chwilę.

— Cóż dalej? — rzekłem.

— Przypominam sobie najdrobniejsze szczegóły. Pomnę, że minęliśmy jakiegoś dumającego wśród krzewów laurowych starca i gaj, w którym rozbrzmiewało paplanie papug i przybyliśmy przez szeroką, cienistą kolumnadę do wielkiego, chłodnego pałacu z licznemi wodotryskami, pełnego najcudniejszych przedmiotów, gdzie znaleźć można było wszystko, o czem dusza śniła. I było tam wiele rzeczy i wielu ludzi... Niektórych widzę przed sobą wyraźnie, a innych zaledwie sobie przypominam; wszyscy jednak byli piękni i mili. Nie wiem, na jakiej podstawie — ale to pewne, że nie wątpiłem ani chwili w ich życzliwość ku mnie. Byłem przekonany, że wszyscy cieszą się z mojego przybycia i wyrażają swoją radość gestami, dotknięciem rąk, i wzrokiem, pełnym miłości. Tak jest...

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forha.